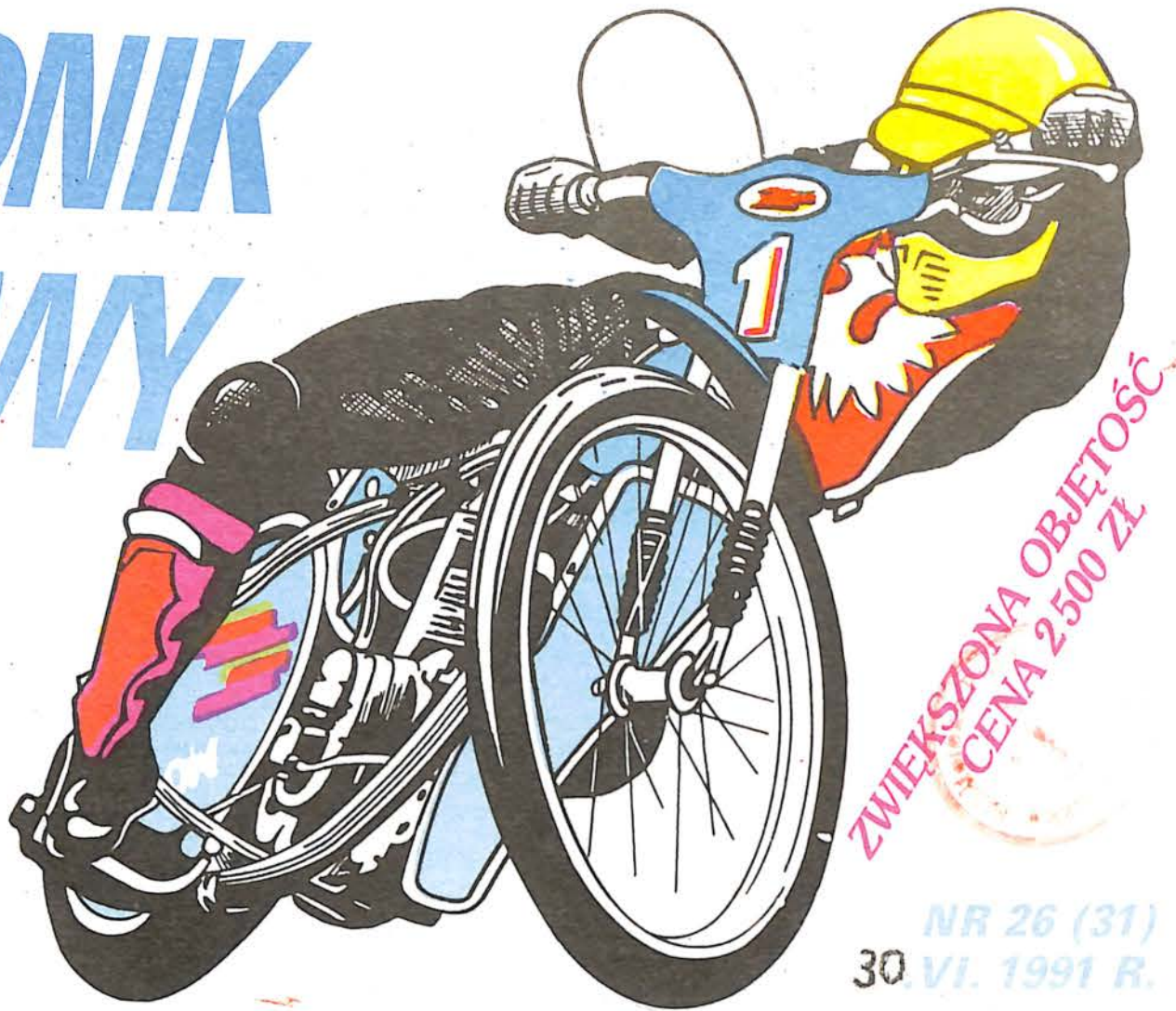


# TYGODNIK ŻUŻLOWY

## KOLEJNY „DONOS” z USA

Pracowicie spędza czas w Stanach Zjednoczonych red. Janusz Wanatko. W następnym wydaniu zamieścimy drugi artykuł jego autorstwa. Przedstawi w nim powstanie, historię i dzień dzisiejszy Fan Clubu „Jaskółka” z Chicago.

Wspomina m.in. o panujących paradoksach. Napisał: „Paradoks z jakim się spotkałem to fakt, iż „Unia” Tarnów nie respektuje kart wolnego wstępu wydanych przez Fan Club w Chicago, dla swoich członków na mecze w Tarnowie.”  
Szczegóły za tydzień.



ZWIĘKSZONA OBJĘTOŚĆ  
CENA 2500 ZŁ

NR 26 (31)  
30. VI. 1991 R.



JANUSZ STACHYRA — czołowy zawodnik „Stali-WESTA”. Wywiad z nim na stronie 5.

Fot. W. Gąsiorek

# I LIGA

## VII KOLEJKA

ROW Rybnik	Morawski	33:57
Unia L.	Apator	47:43
Stal Gorzów	Polonia	53:36
Motor	Unia T.	47:43
1. Morawski	7	12 +92
2. Stal Gorzów	7	10 +30
3. Motor	7	8 +30
4. Apator	7	7 +31
5. Unia T.	7	7 0
6. Unia L.	7	6 -33
7. Polonia	7	6 -38
8. ROW Rybnik	7	0 -112



### MOTOR - UNIA T. 47:43

## DRESZCZOWIEC W LUBLINIE

Przed meczem wydawało się, że ostatni brakujący mecz w tym sezonie „Motor” będzie bez szans z występującą w najsilniejszym składzie „Unią” Tarnów. Tymczasem dwie drużyny stworzyły widowisko, jakie ogląda się raz na kilka lat. Zaczęło się od zwycięstwa Doncastera nad Nielsenem, trzeci był Muszyński. W drugim Rempała przed Adamsem i Juchą. W trzeciej gonitwie Kępa i Mordel „przywożą” na 5:1 Shirrę i Troninę. Dwa następne wyścigi wygrywają goście i obejmują prowadzenie 16:14. Riposta „Motoru” jest natychmiastowa. Wygrane po 5:1 biegi VII i VIII dają 6 punktową przewagę „Motoru” nad bojującym nastawionym zespołem tarnowian.

Wydawało się, że jest już „po meczu”, zwłaszcza, że w rezerwie czekał Śledź, który miał złuzować młodzieżowców. Tymczasem goście doprowadzają do remisów i mecz rozpoczął się jakby od nowa. Przedostatni XIV wyścig rozegrał do białości lubelską publiczność. Po starcie pierwszy jest Doncaster, drugi Adams, trzeci Kępa, czwarty Rempała. Przez cztery okrążenia Australijczyk nękał Doncastera i ostatecznie wygrał o grubość opony, a Kępa dzielnie odpierał ataki Rempały. 4:2 i szła radość na trybunach. W ostatniej gonitwie jak zwykle nie zawiódł Nielsen, a dzielny Jucha pokonał Kuźdźał. Po ciężkim meczu zwyciężył „Motor” 47:43. W drużynie gospodarzy najlepszy był Nielsen, oraz bardzo ładnie jeżdżący Mordel i młody Jucha. Adams był nierówny; zawiódł Śledź. W drużynie „Unii” najlepszy był Doncaster i w pierwszej części zawodów Rempała. Słabiej niż oczekiwano pojechał reprezentant Nowej Zelandii Mitch Shirra.

**Po meczu powiedzieli: H. Nielsen: -Był to bardzo wyrównany i ciężki mecz. W pierwszej odsłonie przegrałem start i w efekcie cały wyścig. Doncaster to świetny zawodnik. Najważniejsze, że dwa punkty zostały w Lublinie.**

**L. Adams: - „Unia” z Doncasterem i Shirrą to bardzo wymagający przeciwnik. Dwa starty mi nie wyszły, ale w pozostałych było już lepiej. Cieszę się, że wygraliśmy.**

**MOTOR: Nielsen - 14 pkt. (2,3,3,3,3), Muszyński - 1 (1,u,u), Adams - 8 (2,0,3,0,3), Jucha - 4 (1,2,0,-,1), Mordel - 10 (2,0,3,2,3), Kępa - 8 (3,1,2,1,1), Śledź - 2 (2,0,0,0).**

**UNIA: Doncaster - 14 (3,3,1,2,3,2), Kuźdźał - 3 (0,1,d,2,0), Kapustka - 5 (0,2,w,2,1), Rempała - 8 (3,3,1,1,0), Shirra - 9 (1,2,1,3,2), Tronina - 1 (0,1,-,-,-), Łukasik - 3 (1,2).**

#### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. DONCASTER (69,96sek.), Nielsen, Muszyński, Kuźdźał - 3:3  
 II. REMPAŁA (70,05), Adams, Jucha, Kapustka - 3:3 (6:6)  
 III. KĘPA (70,70), Mordel, Shirra, Tronina - 5:1 (11:7)  
 IV. DONCASTER (70,17), Jucha, Kuźdźał, Adams - 2:4 (13:11)  
 V. REMPAŁA (71,18), Kapustka, Kępa, Mordel - 1:5 (14:16)  
 VI. NIELSEN (70,60), Shirra, Tronina, Muszyński (u) - 3:3 (17:19)

VII. MORDEL (69,93), Kępa, Doncaster, Kuźdźał (d) - 5:1 (22:20)  
 VIII. powtórzone NIELSEN (70,47), Śledź, Rempała, Kapustka (w), Muszyński (u) - 5:1 (27:21)  
 IX. ADAMS (70,04), Doncaster, Shirra, Jucha - 3:3 (30:24)  
 X. DONCASTER (70,11), Mordel, Rempała, Śledź - 2:4 (32:28)  
 XI. NIELSEN (69,62), Kapustka, Łukasik, Śledź - 3:3 (35:31)  
 XII. SHIRRA (69,99), Kuźdźał, Kępa, Adams - 1:5 (36:36)  
 XIII. MORDEL (71,23), Łukasik, Kapustka, Śledź - 3:3 (39:39)  
 XIV. ADAMS (70,63), Doncaster, Kępa, Rempała - 4:2 (43:41)  
 XV. NIELSEN (70,86), Shirra, Jucha, Kuźdźał - 4:2 (47:43)

NCD uzyskał w XI wyścigu Hans Nielsen - 69,62 sek. - nowy rekord toru. Sędziował Jan Banaszak z Częstochowy. Widzów około 12 tys.

**ANDRZEJ ZWIERZCHOWSKI P.S. Po zawodach H. Nielsen i L. Adams odwiedzili w szpitalu Dariusza Stenke.**

Dużym zaskoczeniem było pojawienie się w składzie rybnickiej drużyny Bohumila Brhela. Przed sezonem zapowiadano jego starty w górniczym zespole, ale do transferu ostatecznie nie doszło i Brhel występuje w lidze angielskiej w King's Lynn. W drużynie tej wystąpił w jedenastu spotkaniach zdobywając dla nich 96 punktów, a w klasyfikacji na najlepszego zawodnika ligi brytyjskiej zajmuje 22 lokatę ze średnią 8.23 punkty.

### ROW - „MORAWSKI” 33:57

## NIE POMÓGŁ BRHEL

Teraz kiedy rybniczanie znaleźli się w patowej wręcz sytuacji postanowili wzmocnić ten klub.

Pierwsze dwa wyścigi zapowiadały duże emocje. Oba zakończyły się remisem i nieliczni kibice mieli nadzieję na nawiązanie równorzędnej walki górników z liderem, ale okazały się one złudne. Goście w kolejnych startach dominowali na torze, odnosząc zdecydowane, wysokie zwycięstwo.

W ich zespole pierwsze skrzypce odgrywał Lars Gunnestad. Norweg opromieniony zwycięstwem w pucharach mistrzów krajowych w Elgane (w pokonanym polu został m.in. Nielsena i Tatum) szalał na torze. Doznał jednej porażki w XI wyścigu z E. Skupieniem. Po słabym starcie był na czwartej pozycji, ale mijał kolejno rywali i po pięknej walce przegrał z rybniczaniec dosłownie o pół koła. Mocnym punktem zespołu lidera był J. Nilsen, który także zdobył 14 pkt., a jednej porażki doznał z klubowym partnerem J. Szymkowiakiem. Do tej dwójki dostroił się Andrzej Huszcza, który jak zwykle dysponował ambicją i wolą walki. Takie siły zielonogórzan wystarczyły na słaby zespół ROW-u. W górniczym zespole zawód sprawił po raz kolejny M. Dugard, który zdobył 2 pkt. Mimo, że w lidze brytyjskiej spisuje się niezłe (9 pozycja ze średnią 9.41 pkt.) transfer tego zawodnika do rybnickiego klubu okazał się

dużym niewypałem. Słabo zaprezentowali się także młodzieżowcy, oraz chwalony ostatnio po występie w ćwierćfinale IMS D. Fliegert.

ROW: Dugard - 2 pkt. (1,d,1,0), Brhel - 13 (2,2,3,2,3,1), E. Skupień - 8 (2,w,2,3,1), D. Fliegert - 4 (1,2,0,1), Momot - 0 (0,0,0), K. Fliegert - 3 (1,2,0), A. Skupień - 3 (2,1,0), Bem - 0 (0,d).

MORAWSKI: Nilsen - 14 (3,3,3,3,2), Zarzecki - 2 (0,1,1), Huszcza - 11 (3,3,2,1,2), Pawlak - 1 (0,1,0), Gunnestad - 14 (3,3,3,2,3), Dudek - 3 (2,1), Szymkowiak - 11 (1,2,3,3,2), Molka - 1 (1,0).

**WYŚCIG PO WYŚCIGU:**  
 I. NIELSEN (69,78 sek.), Brhel, Dugard, Zarzecki - 3:3

II. HUSZCZA (69,74), E. Skupień, D. Fliegert, Pawlak - 3:3 (6:6)

III. GUNNESTAD (69,22), Dudek, K. Fliegert, Momot - 1:5 (7:11)

IV. NIELSEN (70,00), D. Fliegert, Zarzecki, E. Skupień (w) - 2:4 (9:15)

V. HUSZCZA (70,49), K. Fliegert, Pawlak, Momot - 2:4 (11:19)

VI. GUNNESTAD (68,63), Brhel, Dudek, Dugard (d) - 2:4 (13:23)

VII. NIELSEN (69,75), E. Skupień, Zarzecki, K. Fliegert - 2:4 (15:27)

VIII. BRHEL (69,48), Huszcza, Dugard, Pawlak - 4:2 (19:29)

IX. GUNNESTAD (69,00), E. Skupień, Szymkowiak, D. Fliegert - 2:4 (21:33)

X. NIELSEN (69,68), Brhel, Molka, Bem - 2:4 (23:37)

XI. BRHEL (70,02), Szymkowiak, Huszcza, Dugard - 3:3 (26:40)

XII. E. SKUPIEŃ (69,76), Gunnestad, A. Skupień, Molka - 4:2 (30:42)

XIII. SZYMKOWIAK (70,13), Huszcza, Brhel, Momot - 1:5 (31:47)

XIV. SZYMKOWIAK (69,95), Nilsen, E. Skupień, A. Skupień - 1:5 (32:52)

XV. GUNNESTAD (69,96), Szymkowiak, D. Fliegert, Bem (d) - 1:5 (33:57)

NCD uzyskał w VI wyścigu Lars Gunnestad - 68,63 sek. Sędziował Maciej Spychała z Opola. Widzów 4 tys.

**LESZEK JAZWIECKI**

### STAL G. - POLONIA 56:33

## ŚWIST I SPÓŁKA

Mecze ligowe „Stali” Gorzów i „Polonii” Bydgoszcz mają dobrą tradycję, bowiem zawsze stoją na wysokim poziomie i przynoszą spore emocje kibicom. Nie inaczej było i tym razem, choć zwycięstwo przyszło gospodarzom łatwiej, niż sami tego mogli się spodziewać. Biorąc pod uwagę skład bydgoszczan, opinia taka była w pełni uzasadniona. Nie będą jednak miłe wspominać środowego występu w Gorzowie Ryszard Dołomisiewicz i Tomasz Gollob. Zupełnie im się nie wiodło, a skoro zdobyli w sumie zaledwie 10 pkt., „Polonia” na sukces liczyć nie mogła.

Po meczu smutne miny mieli obaj wspomniani, świetni żużlowcy, podobnie jak senior rodu Gollobów pan Władysław, oraz trener Andrzej Koselski. Kierownik bydgoskiej ekipy - Leszek Tylinger po dżentelmeńsku pogratulował gospodarzom sukcesu, podziękował za miłe przyjęcie w Gorzowie, ale też był trochę przygnębiony. W zespole gości najwaleczniejsi byli Szwedzi - Peter Karlsson i Tony Rickardsson. Ich wysiłek nie został poparty jednak przez pozostałych bydgoszczan. Nie powiodło się również Jackowi Woźniakowi, który raz został posłany do boju z rezerwy zwykłej i jechał bardzo niemrawo.

Początek relacji poświęciłem poloniście, bo z pewnością ich sympatycy byli nieco zawiedzeni, gdy poznali rezultat z Gorzowa. Jednak o takim wyniku zdecydowała również świetna postawa gorzowian. Najlepszym na torze był Piotr Świst, który od pewnego czasu utrzymuje się w wysokiej formie i chyba już na dobre zapomniał o ubiegłorocznym karambolu. Oby ten utalentowany żużlowiec nadal się rozwijał, a jest nadzieja, że spełnią się (nie tylko jego) marzenia o dołączeniu do światowej czołówki. Znow wykonali swoje zadanie obokrajowcy - Klaus Lausch i Antal Kocso. Obaj jeździli bardzo widowiskowo i skutecznie, obaj też są dobrymi duchami zespołu, współtworząc w nim świetną atmosferę.

Choć „Stal” wygrała stosunkowo wysoko, jej mecz z „Polonią”, dzięki zaangażowaniu zawodników obu zespołów, był interesujący dla widzów. W każdym

niemal wyścigu działo się na torze wiele ciekawego. Już po pierwszym biegu „Stal” mogła objąć prowadzenie. Kiedy na prowadzeniu byli Świst i junior Jarosław Łukaszewski, przed Dołomisiewiczem i Rickardssonem, młodzieżowcowi „Stali” zatarł się silnik. Ten obiecujący zawodnik jeździł potem na innym motocyklu już z gorszym skutkiem, ale widać, że drzemia w nim duże możliwości. Łukaszewski może już wkrótce pokazać lwi pazur.

Drugi wyścig gorzowianie wygrali już bez problemów 5:1 i prowadzenia nie oddali już do końca meczu, choć goście próbowali odrobić straty. W VII wyścigu doszło do kraksy. Przy wyjściu z łuku wyniosło na zewnątrz Dołomisiewicza i jego motocykl „podciął” maszynę Piotra Palucha, który upadł i uderzył o bandę. Na szczęście, nie odniósł żadnych obrażeń, a po dżentelmeńsku zachował się „Dołek”, który na własnym motocyklu odwoził kolegę ze „Stali” do parkingu i za swój gest otrzymał brawa od obiektywnej publiczności. Poważniej wyglądał karambol w XIII (nomen omen) wyścigu. Tym razem nie opanował motocykla Waldemar Cieśliewicz i zderzył się z Ryszardem Franczyszynem. Obaj runęli na tor. Po chwili okazało się, że i w tym przypadku zawodnicy nie odnieśli żadnych obrażeń. Cieśliewicz został wykluczony, ale w powtórce XIII wyścigu wystąpiło tylko dwóch żużlowców, bo Łukaszewski nie zmieścił się w limicie 2 miunt.

Poza już wspomnianymi zawodnikami, na wyróżnienie zasłużył także Ryszard Franczyszyn, który wreszcie „przebudził się” i sympatycy żużla wierzą, że ten nietuzinkowy żużlowiec powróci wreszcie do wysokiej formy. W sumie w Gorzowie zawodnicy obu zespołów sprezentowali publiczności interesujące widowisko. Na pochwałę zasłużył też wzorowo prowadzący mecz - Marek Czernecki.

STAL G.: Świst - 14 pkt. (3,2,3,3,3), Łukaszewski - 1 (d,-,-,1,w), Lausch - 11 (3,2,3,2,1), Okupski - 3 (2,0,-,1,0), Kocso - 10 (3,2,3,2,-), Paluch - 2 (1,0,1,-,-), Franczyszyn - 7 (2,3,2), Hućko - 5 (3,0,2).

POLONIA: Dołomisiewicz - 5 pkt. (2,3,w,0,d), Rickardsson - 7 (1,1,2,1,2), Cieśliewicz - 5 (d,1,2,2,w), Karlsson - 14 (1,3,1,3,3,3), T. Gollob - 5 (2,1,1,0,1), Kornacki - 0 (0,d,-,0,-), Woźniak - 0 (0), Cisoń nie startował.



J. Woźniak - Polonia. Fot. P. Kin

#### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. ŚWIST (69,2 sek.), Dołomisiewicz, Rickardsson, Łukaszewski (d) - 3:3

II. LAUSCH (69,0), Okupski, Karlsson, Cieśliewicz (d) - 5:1 (8:4)

III. KOCZO (69,0), T. Gollob, Paluch, Kornacki - 4 :2 (12:6)

IV. DOŁOMISIEWICZ (69,8), Lausch, Rickardsson, Okupski - 2:4 (14:10)

V. KARLSSON (69,4), Kocso, Cieśliewicz, Paluch - 2:4 (16:14)

VI. HUĆKO (69,0), Świst, T. Gollob, Kornacki (d) - 5:1 (21:15)

VII. KOCZO (69,2), Rickardsson, Paluch, Dołomisiewicz (w) - 4:2 (25:17)

VIII. ŚWIST (68,8), Cieśliewicz, Karlsson, Hućko - 3:3 (28:20)

IX. LAUSCH (69,4), Franczyszyn, T. Gollob, Woźniak - 5:1 (33:21)

X. KARLSSON (69,2), Kocso, Łukaszewski, Dołomisiewicz - 3:3 (36:24)

XI. ŚWIST (69,6), Cieśliewicz, Okupski, Kornacki - 4:2 (40:26)

XII. FRANCZYSZYN (70,0), Lausch, Rickardsson, T. Gollob - 5:1 (45:27)

XIII. KARLSSON (70,4), Franczyszyn, Cieśliewicz, Łukaszewski (w) - 2:3 (47:30)

XIV. KARLSSON (69,0), Hućko, Lausch, Dołomisiewicz (d) - 3:3 (50:33)

XV. ŚWIST (69,2), Rickardsson, T. Gollob, Okupski - 3:3 (53:36)

NCD uzyskał w VIII wyścigu Piotr Świst - 68,8 sek. Widzów 8 tys.

**KRZYSZTOF HOŁYŃSKI**

# MOBILIZACJA = ZWYCIĘSTWO

Czy wielu było kibiców leszczyńskiego zespołu, którzy wierzyli w zwycięstwo? Chyba nie. Wszak „Unia” wystąpiła ostabiona absencją kontuzjowanego kapitana drużyny Romana Jankowskiego.

Pierwsze pojedynki dowiodły, że gospodarze nie są faworytami tej potyczki. Po pięciu wyścigach był remis, a po szóstym goście objęli prowadzenie 19:17. Wydawało się, że torunianie zaczną kroczyć od zwycięstwa do zwycięstwa — byli pewni swego. Jednak szybko uniści ostudzili ich zapędy. W siódmej gonitwie 5:1 i role się zmieniły: gospodarze zaczęli dyktować warunki pojedynku.

Mecz stał się coraz bardziej zacięty. Apogeum osiągnął w IX wyścigu. Na starcie stanęli: Jonsson, Kasprzak, Derdziński i Rypień. Pioronujący start miał „Kasper” za nim „poszedł” junior gospodarzy, który umiejętnie blokował przez pierwsze okrążenie mistrza świata. Wykorzystał to Kasprzak, zdobył znaczną przewagę i pierwszy minął linię mety. Ten pojedynek kibice oglądali stojąc; na pewno długo będą o nim rozprawiali.

Jeszcze raz żuźlowcy poderwali fanów z miejsc. Było to w XIV potyczce dnia. Przez cztery okrążenia prowadził Pawlicki, drugi jechał Kowalik, a dopiero na trzeciej pozycji Jonsson. Wszyscy byli pewni, że Piotrek dowiezie trzy punkty. Niestety kilkanaście metrów przed metą, złapał „panę” i wywalczył „tylko” dwa punkty.

„Apator” miał szansę uzyskać remis. Przed ostatnim wyścigiem wynik brzmiał 40:44. Goście do boju desygnowali Jonssona i Nystroema. Wszystko wskazywało, że cel osiągną, ale Nystroemowi zdefektowała maszyna, Krakowski chcąc uniknąć kolizji „złożył” motocykl i nie mając wyjścia uderzył w bandę. Wyglądało to groźnie. Na szczęście „Krakus” wystartował w powtórzoną wyścigu. Sędzia wykluczył sprawcę upadku leszczyńszczyzny. Wyścig wygrał Jonsson, a gospodarze pilnowali, by dowieźć trzy punkty na wagę zwycięstwa.

W drużynie gospodarzy wszyscy żuźlowcy zasłużyli na słowa uznania. Ich zwycięstwo to efekt pełnej mobilizacji wszystkich zawodników, mechaników, trenera i kierownictwa sekcji. Można jednoznacznie powiedzieć, po tym meczu, że „Unia” udowodniła, że nawet bez „stranieri” jest groźna. Gdyby inne zespoły startowały bez zagranicznych, leszczyńszczyzna byłaby najpoważniejszym kandydatem do fotelu mistrza kraju.

Ekipa gości była po meczu załamana. Zawodnicy i działacze nie mogli długo otrząsnąć się; nie wierzyli, że przegrali; liczyli na pewne dwa punkty. Wiceprezes „Apatora” Andrzej Gajek powiedział m.in.: — Liczyliśmy na zwycięstwo, „Unia” potrafiła jednak się zmobilizować i dzięki temu wygrała. W naszym zespole niestety większość żuźlowców „wozi się”, liczy, że zagraniczni zawodnicy zrobią za nich robotę.

Dodajmy, że Per Jonsson jeździł na spręcie klubowym i do Leszna — a właściwie Strzyżewicz przyleciał samolotem. Świadczy to, że „Apator” zmobilizował wszystkie siły by w Lesznie wygrać. Niestety nie udało się.

APATOR — 43 pkt.: Sawina — 6 pkt. (2,3,1,0,—), Kuczwański — 1 (1,—,0,0,—), Krzyżaniak — 5 (2,d,1,1,1), Kowalik — 12 (1,3,2,3,3), Jonsson — 15 (3,3,2,3,1,3), Derdziński — 0 (0,—,0,—,—), Nystroem — 3 (0,3,0,w), Świątkiewicz — 1 (1).

UNIA — 47 pkt.: Krakowski — 12 pkt. (3,2,3,2,2), Łowicki — 4 (0,d,0,2,2), Kasprzak — 10 (3,2,3,2,0), Rypień — 3 (0,1,1,0,1), Łabędzki — 11 (2,2,3,1,3), Pawlicki — 7 (1,1,2,1,2).

## WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. KRAKOWSKI (64,6 sek.), Sawina, Kuczwański, Łowicki — 3:3
- II. KASPRZAK (63,7), Krzyżaniak, Kowalik, Rypień — 3:3 (6:6)
- III. JONSSON (64,0), Łabędzki, Pawlicki, Derdziński — 3:3 (9:9)
- IV. SAWINA (64,4), Kasprzak, Rypień, Nystroem — 3:3 (12:12)
- V. KOWALIK (64,0), Łabędzki, Pawlicki, Krzyżaniak (d) — 3:3 (15:15)
- VI. JONSSON (64,4), Krakowski, Świątkiewicz, Łowicki (d) — 4:2 (19:17)
- VII. ŁABĘDZKI (63,8), Pawlicki, Sawina, Kuczwański — 1:5 (20:22)
- VIII. KRAKOWSKI (64,1), Kowalik, Krzyżaniak, Łowicki — 3:3 (23:25)
- IX. KASPRZAK (64,2), Jonsson, Rypień, Derdziński — 2:4 (25:29)
- X. KOWALIK (64,1), Łowicki, Łabędzki, Sawina — 3:3 (28:32)
- XI. NYSTROEM (64,5), Krakowski, Krzyżaniak, Rypień — 4:2 (32:34)
- XII. JONSSON (63,8), Kasprzak, Pawlicki, Kuczwański — 3:3 (35:37)
- XIII. ŁABĘDZKI (64,0), Łowicki, Krzyżaniak, Nystroem — 1:5 (36:42)
- XIV. KOWALIK (64,7), Pawlicki, Jonsson, Kasprzak — 4:2 (40:44)
- XV. JONSSON (64,8), Krakowski, Rypień, Nystroem (w) — 3:3 (43:47)

NCD uzyskał w II wyścigu Zenon Kasprzak — 63,7 sek.

W przerwie rozgrywek ligowych na torze rybnickiego ROW-u rozegrane zostaną dwie interesujące imprezy żuźłowe. Na zaproszenie miejscowych działaczy

między Oxford i ROW Rybnik. Następnego dnia rozegrany zostanie turniej indywidualny z udziałem żuźlowców obu drużyn i zaproszonych zawodników. Do-

## HANS NIELSEN W RYBNIKU

i Fundacji SPORT Rybnik przyjeżdża drużyna Oxfordu. Występuje w niej mistrz Hans Nielsen, który na pewno będzie gwiazdą żuźłowej gali. Ponadto w zespole gości wystąpią bracia Martin i Paul Dugard oraz Mark Karisson. W pierwszym dniu — 30.06. o godz. 17.30 planowany jest mecz drużynowy

chód z obu imprez przekazany zostanie na finansowanie obozów sportowych dla dzieci i młodzieży górniczego klubu.

Warto wybrać się na te dwie imprezy żuźłowe, gdyż stawka zawodników gwarantuje, iż emocji sportowych nie zabraknie.

L.J.

## Z OSTATNIEJ CHWILI

### Eliminacje IMS LONIGO

1. Dołomisiewicz — 12 pkt.
10. Świst — 8 pkt.
15. E. Skupień — 2 pkt.

### LANDSHUD

5. Załuski — 10 pkt.
13. T. Gollob — 3 pkt.
16. Olszewski — 1 pkt.

# NAJLEPSZY OD KILKU LAT

Czterdziestypięćtygodniowy Memoriał im. Alfreda Smoczyka przeszedł do historii. Wyniki rywalizacji najlepszych żuźlowców krajowych przedstawiliśmy w poprzednim wydaniu tygodnika.

Niewątpliwie tegoroczny Memoriał był pod względem sportowym i organizacyjnym najlepszy od kilku lat. Działaczom „Unii” należą się brawa za starania, by w tej największej prestiżowo imprezie żuźłowej wzięli udział najlepsi zawodnicy.

A żuźlowcom należy podziękować, że walczyli twardo od pierwszego do ostatniego wyścigu. Z pewnością jedną z form „doping” były atrakcyjne nagrody. Tuż przed imprezą „temperaturę walki” podgrzała informacja spikera, iż do puli nagród dorzucono 2000 marek dla zwycięzcy rywalizacji. Pieniądże te przekazał prezes zielonogórskiego klubu Zbigniew Morawski. A więc żuźlowcy mieli o co się ścigać.

W roli faworytów widziano Kasprzaka, Świata, Golloba, Łabędzkiego, Huszcza. Jednak Memoriał miał swojego „czarnego konia”. W tej roli wystąpił największy pechowiec w zespole „Unii” Piotr Pawlicki. I tradycji stało się zadość. Również w tych zawodach Piotrusia — bożyszcze miejscowych fanek — prześladował pech. W jednym z wyścigów — kiedy wystarczało przywieść 1 pkt., aby stanąć na najwyższym stopniu „pudła” — w czasie ataku na trzecią pozycję miał groźnie wyglądającą wywrotkę.

Bardzo starannie przygotowywałem się do Memoriału — powiedział po zawodach Piotr Pawlicki. Przed turniejem, nad ranem wróciłem z Niemiec z nowym Goddenem, który kupiła mi Rolnicza Spółdzielnia Usługowo-Produkcyjna w Mościzkach, załodze serdecznie dziękuję. Zakupiłem także nową oponę. Niestety miałem, znowu pecha.

Co było powodem upadku? — Na drugim łuku powstała niebezpieczna koleina. Nie zdołałem jej ominąć, wyniosło mnie pod bandę. Szkoda; że nie zajęłem pierwszego miejsca. Ale nie załamuję się. Wierzę, że w końcu szczęście uśmiechnie się do mnie.

Oczywiście najszcześliwszym po zawodach był Piotr Świst. Jego stan posiadania wzbogacił się o 2 tys. marek i antenę satelitarną.

— Doborowa stawka zawodników sprawiła, że zwycięstwo nie przyszło łatwo — powiedział. Trzeba było mocno powalczyć. Połowa sukcesu to dobry motocykl. Nie narzekam — „chodź” dzięki sponsorowi Andrzejowi Furkaczowi, który nie szczędił pieniędzy na części i oczywiście mechanikom: Stanisławowi Maciejewiczowi i majstrów z Czechosłowacji Vlastłowi Kollertowi. Od początku tego sezonu startują na jawie 898 i jej chyba zostaną wierni.

Uczestnicy turnieju byli zadowoleni z nagród. Nie ma co się dziwić. Mieli do wyboru — wg kolejności zajętych miejsc — atrakcyjne nagrody, które ufundowali:

1. KS „Unia” Leszno: antena satelitarna (i pan Biagajski z Leszna), telewizor kolorowy.
  2. „Complet”: telewizor kolorowy, video, wieża.
  3. LSH „Kaszuba-Adamowski”: lampa na biurko, torba turystyczna + komplet sztuczy.
  4. Hurtownia „Eden”: lustro w skórce.
  5. „Sonex”: radio 2 kaset.
  6. Hurtownia „Sporting”: dres „PUMA”.
  7. „Murbet”: radio 2 kaset, aparat fotograficzny.
  8. Ryszard Perłkiewicz — komplet kryształowy.
  9. Czajczyński — neseser skórzany oraz razem z p. Perłkiewiczem — teczka + komplet kieliszków kryształowych.
  10. „Polmożby” Leszno: 2 opony samochodowe.
  11. p. Piwoński i Żybara: tort.
  12. „Celmer” z Piły: kawa.
  13. „Tygodnik Żuźlowy”: radio samochodowe stereo.
- Po turnieju odbyło się tradycyjne spotkanie zawodników i organizatorów, w którym uczestniczył m.in. Eugeniusz Matyjas — wojewoda leszczyński i prezes Zbigniew Morawski. Wojewoda i prezes długo rozmawiali. O czym? Może o przejęciu „Unii” przez zielonogórskiego biznesmena. (o.w.)

## SIÓDMA KOLEJKA INACZEJ

ROW — MORAWSKI	18:29
MOTOR — UNIA T.	25:20
UNIA L. — APATOR	47:25
STAL — POLONIA	32:15

Czytelnicy zapewne dziwią się w tej chwili, cóż to jest za zestawienie. Odpowiedź jest prosta. Są to wyniki spotkań VII kolejki żuźłowej ekstraklasy, po odjęciu od „prawidłowych” rezultatów punktów zdobytych przez zawodników zagranicznych.

Parównując te rezultaty z tymi, które faktycznie odnotowano na ligowych stadionach, jasno wynika, że najgorzej w tym zestawieniu wyszli żuźlowcy „Morawskiego”, którym trzeba było odjąć aż 28 pkt. zdobytych przez Nilsena i Gunnestada. sporo punktów trzeba było również zabrać „Apatorowi”, „Motorowi” i tarnowskiemu „jaskółkom”.

Inaczej rzecz ujmując, można stwierdzić, że właśnie sponsorzy tych klubów postawili na najlepsze „konie”. Główne role w naszej ekstraklasie obsadzone są przez „stranieri”. Z tego faktu mogą się cieszyć jedynie kibice, którzy właśnie dla tych idoli tak tłumnie przychodzą na stadiony. Polscy żuźlowcy mają zapewne mniej powodów do zadowolenia.

DARIUSZ CEGIELSKI

## „JESTEM ZDZIWIONY”

Sprawa niezgodnego z regulaminem tłumika Pera Jonssona, odbiła się głośnie echem w światku żuźłowym. Najpierw licencja teraz tłumik. Jakieś dziwne fatum prześladowa sympatycznego potomka Vikingów. Tuż po zakończeniu spotkania ligowego „Unia” L.

„Apator” spytał mistrza świata, co sądzi o tej „afery”. „Prawdę mówiąc już zapomniałem o tym zajściu. Trochę jestem zdziwiony, że do tego w ogóle doszło. Przyzwyczajony jestem, że każdy jedzie na takim motocyklu jaki sobie zakupi. Również tłumik jest dowolną sprawą każdego zawodnika”.

Mistrz świata nie miał w tej sprawie więcej do powiedzenia. (ceg)

## PRZEPRASZAMY

Niestety nie ustrześliśmy się dwóch poważnych błędów w poprzednim wydaniu tygodnika. W artykule zatytułowanym „Dziękuję Ci mamol!” winno być, iż prezes zielonogórskiego klubu Zbigniew Morawski przekazał Bogusławowi Nowakowi 1000 marek, a nie jak zostało podane — z winy korekty — 1 DM.

Zainteresowanego i czytelników przepraszamy. Również z winy korekty „wypadło” nazwisko i imię autora fotoreportażu pt. „Dramat Dariusza Stenki”. Zdjęcia zrobił nasz redakcyjny fotoreporter Stanisław Malas. Kolegę i czytelników przepraszamy.

## WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO w Lesznie

informuje wszystkich swoich byłych klientów, że sprawy reklamacyjne załatwia, a o naprawach gwarancyjnych informuje DZIAŁ REKLAMACJI WPHW przy ul. B. Chrobrego 15, pokój 100 (I piętro); tel. 20-15-00.

## ZDZISŁAW STRĄCZEK

# WIERZĘ W WYSOKI LOT „JASKÓŁEK” Z TARNOWA I CHICAGO

Zdzisław Strączek od momentu powstania Fan Clubu „Jaskółka” w Chicago pełni funkcję wiceprezesa tego klubu. W istocie jest on organizatorem wszelkich poczynań Fan Clubu na rzecz zespołu „Unia” Tarnów. Zadanie, jakiego podjął się nie należy do łatwych. Wszystkie swoje obowiązki względem klubu wykonuje w czasie dla siebie wolnym i tylko społecznie.

Oto co powiedział przedstawicielowi „Tygodnika Żużlowego” w czasie pobytu tego ostatniego w USA.

— **Czy przed przybyciem do USA interesowałeś się sportem żużlowym?**

— Sport żużlowy zawsze był pasją mojego życia. Kiedy mieszkałem jeszcze w Tarnowie oglądałem prawie wszystkie mecze rozgrywane na torze „Unii”. Chce w tym miejscu powiedzieć, że także grałem w piłkę nożną w zespole „Tarnowii” Tarnów, a po przybyciu do Chicago przez jeden sezon grałem w barwach „Wisty” Chicago.

— **Jak często organizujecie spotkania w swoim klubie i jaki jest cel jego działalności?**

— W okresie od kwietnia do listopada, a więc w sezonie spotykamy się nawet trzy razy w miesiącu. Ilość spotkań uzależniona jest w dużym stopniu od napływu kaset video z imprez rozgrywanych z udziałem zawodników „Unii” Tarnów. Odtwarzane mecze żużlowe cieszą się tutaj dużym zainteresowaniem. Wstęp jest bezpłatny.

Celem działalności Fan Clubu „Jaskółka” jest pomoc poszkodowanym w wypadkach żużlowcom, sponsorowanie poszczególnych zawodników „Unii” Tarnów, wreszcie szeroko rozumiana działalność charytatywna.

W tym miejscu pragnę przypomnieć sympatykom speedwaya w Polsce, że Fan Club uczestniczył w finansowej pomocy dla Bogusława Nowaka, Eugeniusza Błaszaka oraz Józefa Górskiego.

Żużlowcom zakupiliśmy kombinezony, kaski, okulary i inne żużlowe akcesoria. Ponadto członkowie naszego klubu uczestniczyli w finansowaniu operacji przybyłego z Polski Łukasza Kozłowskiego, któremu w klinice w Filadelfii dokonano przyszczełu wątroby. Niezależnie od tego bierzemy udział w akcji „Dar Serca”, której celem jest pomoc dzieciom z Polski dotkniętym porażeniem mózgowym.

— **Czy od momentu zawiązania się Fan Clubu byłeś w Polsce i czy miałeś okazję obejrzenia zawodów z udziałem zawodników „Unii”?**

— W tym okresie byłem w Polsce dwukrotnie. Po raz pierwszy w 1989



Z lewej Zdzisław Strączek i red. Janusz Wanatko.

roku. Przed ligowym spotkaniem „Unii” z zespołem „Falubazu” Zielona Góra, rozegranym w Tarnowie, wspólnie z byłymi żużlowcami Marianem Curyło wręczyliśmy zawodnikom kaski, okulary i inne drobne akcesoria niezbędne dla żużlowców. Z jednej strony cieszyliśmy się, że mogliśmy spotkać się z zawodnikami i przekazać im tak potrzebne rzeczy, ale jednocześnie czuliśmy się poniekąd wyobcowani. Przedstawiciele zarządu „Unii” nie zainteresowali się nami. Potraktowano nas tak, jak gdyby nas w ogóle w Tarnowie nie było. Po przyjeździe do Chicago poinformowaliśmy swoich członków i sympatyków o atmosferze panującej w Tarnowie. Po raz drugi odwiedziłem Tarnów w 1990 roku. Przed meczem „Unii” z „Kolejarzem-REMAK” Opole wręczyłem kwotę 600 dolarów, zebraną przez członków Fan Clubu „Jaskółka” Józefowi Górskiemu — byłemu żużlowcowi tarnowskiego zespołu. Obejrzałem również zawody rozegrane w Krośnie, pomiędzy tamtejszym KKŻ, a „Unią” Tarnów. W czasie mojej drugiej wizyty w Polsce doszło wprawdzie do spotkania z zarządem „Unii” Tarnów, jednak z przykrością muszę stwierdzić, że nie byłem usatysfakcjonowany sposobem w jaki nas przyjęto. Mam nadzieję, że po wyborze nowego zarządu „Unii” Tarnów wyjaśnimy wszystkie sporne kwestie. Pomimo niezadowolenia ze strony członków naszego Fan Clubu ze sposobu w jaki byliśmy przyjmowani przez działaczy „Unii” postanowiliśmy przyznać kwotę 300 dolarów Bykowskiemu, Kapustce i Łukasikowi. Uznaliśmy, że w dalszym ciągu będziemy pomagać żużlowcom naszego ulubionego

klubu, bo ostatecznie przede wszystkim dla nich tutaj istniejemy. Głosem nierozważnych działaczy nie możemy brać pod uwagę. Wszyscy tutaj w Chicago mamy świadomość, że naszego istnienia potrzebują zawodnicy, ale także i kibice z Tarnowa, którzy odnoszą się do naszej działalności bardzo przychylnie.

— **Który z zawodników „Unii” Tarnów twoim zdaniem rokuje największe nadzieje?**

— Zdecydowanie Robert Kuzdzał.

— **Co sądzisz o podpisaniu kontraktów przez „Unię” z dwoma zachodnimi zawodnikami Mitch Shirra i Jeremy Doncasterem?**

— Uważam, że decyzja była jak najbardziej słuszna. Biorąc pod uwagę możliwości polskich zawodników, jest mało prawdopodobne, by którykolwiek z promotorów I czy II ligi angielskiej, która ciągle uchodzi za najlepszą na świecie był zainteresowany startami Polaków w Anglii. Starty w barwach „Unii” tak doświadczonych zawodników jak Nowozelandczyk Mitch Shirra, czy Anglik Jeremy Doncaster przyczynią się niewątpliwie do uatrakcyjnienia imprez żużlowych, a niezależnie od tego wzmocni siłę tarnowskiego zespołu.

Jednak za najważniejsze uważam to, że nasi młodzi zawodnicy jak Rempała, Kuzdzał czy Kapustka będą mieli okazję podpatrzeć w akcji zawodników ze ścisłej światowej czołówki.

— **Czy rozważaliście możliwość zbudowania w Chicago... toru żużlowego?**

— W przeszłości z takim zamiarem nosił się były mistrz Polski Zygmunt Pytko, który podobnie jak i ja od wielu już lat na stałe zamieszkuje w Chicago.

Chciał on m.in. sprowadzić do naszego miasta byłych doskonałych żużlowców takich jak Wyglenda, Woryna czy Gryt, z którymi w przeszłości reprezentował barwy Polski na arenie międzynarodowej.

Ostatecznie pomysł nie został wprowadzony w życie, ale być może w przyszłości ten plan zostanie zrealizowany.

— **Wasze najbliższe plany?**

— Chcielibyśmy nawiązać rzetelną współpracę z nowym zarządem „Unii” Tarnów. Uważam, że dobrej atmosfery na linii Chicago — Tarnów oczekują zarówno sami żużlowcy jak i kibice. W dalszym ciągu chcielibyśmy sponsorować poszczególnych zawodników „Unii” w zależności od ich dokonań na torze. Jak dotychczas będziemy się starali wspierać finansowo poszkodowanych żużlowców, chociaż wolelibyśmy, by nie odwołali oni żadnych poważnych kontuzji. Życzymy im tego z całego serca. Nasz Fan Club jest i będzie otwarty nie tylko dla sympatyków tarnowskiej „Unii”, ale dla każdego, kto tylko interesuje się speedwayem. Chce powiedzieć, że na nasze spotkania przychodzą także kibice z Torunia, Lublina i Zielonej Góry, którzy czasowo lub na stałe przebywają w Chicago.

Mam nadzieję, że nasza praca będzie widoczna nie tylko w Ameryce, ale także w Polsce i przyczyni się do uzyskania lepszych wyników przez zawodników „Unii”. Wierzę w wysoki lot „Jaskółek” z Tarnowa i Chicago!

— **Czy mógłbyś powiedzieć kilka słów o sobie?**

— W Chicago przebywam od 1974 r. Mam tutaj prawo stałego pobytu i wkrótce powinienem uzyskać obywatelstwo amerykańskie. Pomimo wieloletniego pobytu w USA, ciągnie mnie do rodzinnego kraju i jak tylko pozwala mi na to czas, staram się odwiedzić swoją rodzinę i znajomych zamieszkałych w Polsce.

— **Co sądzisz o „Tygodniku Żużlowym”?**

— Po obejrzeniu kilku numerów chcę powiedzieć, że jest to udane pismo żużlowe, które powinno znaleźć stałych nabywców w Ameryce. Wszyscy moi znajomi w Chicago ocenili je bardzo dobrze.

Cieszy mnie, że tego rodzaju gazeta zaistniała na rynku wydawniczym w Polsce, ponieważ przez cały dotychczasowy okres kibice żużla pozbawieni byli możliwości posiadania fachowego pisma poświęconego w całości speedwayowi.

Korzystając z okazji, chciałbym złożyć najlepsze życzenia zarówno redakcji „Tygodnika Żużlowego” jak i jego czytelnikom.

— **Dziękuję za rozmowę. Życzę Tobie i wszystkim członkom Fan Clubu „Jaskółka” owocnej działalności. Do zobaczenia w Polsce!**

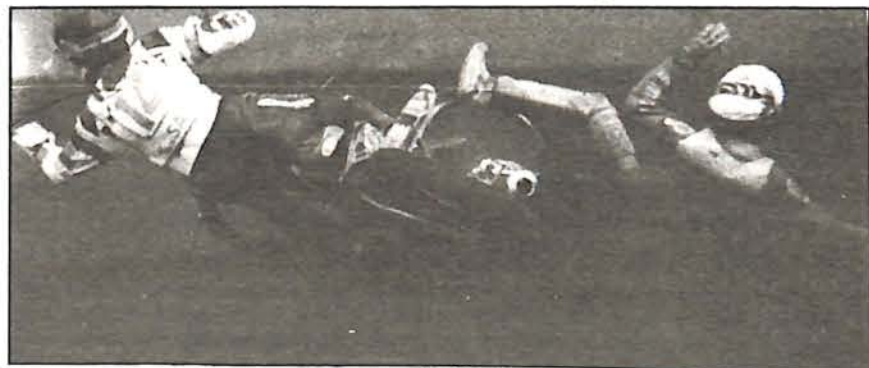
JANUSZ WANATKO

## NADZIEJA FRANCUSKIEGO SPEEDWAYA

Niemale zainteresowanie wzbudził występ francuskiego żużlowca — 18-latką Phillipa Berge w ćwierćfinale IMS w Rybniku. Niestety nie miał szczęścia. W XI wyścigu pod-

cięty przez Dal Chiele, upadł na tor. Wystartował w powtórce i zdobył jeden punkt. Znaczący speedwaya twierdzą, że ten chłopak ma talent, który przy właściwej pracy może

się szybko rozwinąć. Być może już niedługo zobaczymy go na naszych torach. Mini foto-reportaż Karola Zagzila przedstawia, jak doszło do kolizji.



Od lewej: Dal Chiele (14), Phillip Berge



Berge na szczęście wyszedł z tej opresji bez szwanku.

# ŻUŻEL KOCHAĆ JAK DZIEWCZYNE

Rozmowa z Januszem Stachyrą, kapitanem drużyny i czołowym zawodnikiem „Stali-WESTY” Rzeszów.

— Niedawno odbył się w Rzeszowie turniej indywidualny z okazji jubileuszu Twoich startów na torze. 10 lat jazdy na żużlu — dużo to czy mało?

— Jeśli zaczyna się wcześniej to nie jest to dużo. Ja rozpocząłem jeździć dość późno, w wieku prawie 20 lat, więc teraz gdy mam już 31 to pora już raczej sumować to co się osiągnęło, niż snuć jakieś większe plany sportowe na przyszłość. Sam wiek jednak w tym sporcie nie odgrywa większej roli, ale by w nim przetrwać nawet te 10 lat to trzeba to lubić, kochać jak dziewczynę, żonę, dzieci.

— Który z pierwszych Twoich startów na żużlu utkwił Ci najbardziej w pamięci?

— Było to 9 maja 1980 roku w moim pierwszym klubie w rodzinnym Lublinie, podczas treningu. Jechali obok mnie Piotr Pawłowski (obecnie trener KKŻ — przy T.Sz.), Waldemar Mrówczyński i Dariusz Fornal. Wszyscy na pierwszym łuku pojechaliśmy prosto. Pawłowski przewrócił się na prowadzeniu, ja wpadłem na niego, a pozostali na nas obydwu. Wyglądał ten karambol bardzo groźnie, na szczęście dla mnie, skończyło się „tylko” na złamaniu żeber i nadgarstka. Kosztowało mnie to jednak sezon przerwy w startach.

— Debiut w „Stali” Rzeszów — jak wiem — też miałeś ostry.

— W trudnym wyjazdowym meczu w Tarnowie rozpocząłem od dwóch wykluczeń za niebezpieczną jazdę. Chciałem się pokazać z jak najlepszej strony, ale zdaniem sędziego „odwaliłem partyzantkę”, za co dwukrotnie wyrzucił mnie z toru. Mecz ostatecznie zremisowaliśmy, lecz koledzy żartowali, że gdyby zamiast mnie pojechał Zbyszek Pęcak to może byśmy wygrali i nie porozbijalibyśmy trochę towarzystwa.

— Czy uważasz siebie za zawodnika jeżdżącego ostro?

— Zawsze kiedy stoję na starcie myślę o wygraniu, jak każdy chyba, ale nie za wszelką cenę. Muszę mieć na uwadze swoje zdrowie, którą cenę ponad wszystko i zdrowie rywali. Uważam, że jeżdżę bezpiecznie.

— Jaką cechę charakteru cenisz najbardziej u żużlowców?

— Właśnie jazdę fair, bez fauli. Sam nigdy nie fauluję z premedytacją, a jeśli mi się to zdarzy niechcący, to po skończonym biegu przeproszam poszkodowanego i zapominam o sprawie. Wśród niektórych zawodników nie jest to niestety regułą. Nie brak takich, którzy są pamiętliwi i czekają tylko sposobności, aby się zrewanżować złośliwością. To jest dla mnie smutne, gdyż wszyscy uprawiamy sport niebezpieczny. Sama walka na torze sprawia liczne niebezpieczeństwa.

— W czasie swojej wieloletniej kariery zetknąłeś się z kilkoma trenerami, którego z nich oceniasz najwyżej?

— Moim pierwszym trenerem był Ryszard Bielecki, który akuratnie w tym sezonie prowadzi nasz zespół. On uczył mnie żużlowego abecadła i uważam go za dobrego fachowca, a takie jego cechy jak spokój, dokładność, opanowanie są szczególnie potrzebne w szkoleniu młodzieży. Nasz trener wiele czasu poświęca również na pracę ze szkółką i moim zdaniem młodzi adepci żużla mogą na tym wiele skorzystać. Oby tylko chcieli słuchać jego rad. Resztę umiejętności musi się zdobywać już w czasie startów. Ja najwięcej skorzystałem ze wspólnej jazdy w parze z Genkiem Błaszakiem w latach 1984-85. Jemu również dużo zawdzięczam.

— Przejdźmy teraz do torów

— które najbardziej Ci odpowiadają, na których czujesz się najlepiej?

— Lubię tory trudne technicznie, wąskie, długie, o ostrych łukach. W Polsce wymarzone dla mnie torem jest ten w Krośnie, naprawdę trudny, gdzie można pokazać co się rzeczywiście potrafi.

— Słyszysz się czasem, że w speedwayu o wyniku przesądza czasem sędzia. Czy podzielasz tę opinię?

— Każdy sędzia jest dobry jeśli zawodnicy stoją na starcie i nie utrudniają go. Starty zależą głównie od zawodników, a nie od sędziego. Każdy stara się jednak przechrzyć nie tylko rywali, ale także i arbitra. Ten jednak ma nad nami tę przewagę, że lepiej wszystko widzi. Ma nas jak na dłoni.

— Przepis o wykluczaniu za dołknięcie taśmy zdyscyplinował w dużym stopniu zawodników na starcie.

— Bez wątpienia kultura pod taśmą startową jest teraz większa. Mniej jest najezdzania na taśmę i prób polowania na lotne starty, prowokowania rywali. Mniej jest też wykluczeń za utrudnianie startów.

— Kiedy dla Ciebie rozpoczyna się mecz lub turniej żużlowy?

— Dopiero wtedy, gdy jestem w parkingu, przebrany już w kombinezon i kask. Pracuję przy sprzęcie, reguluję

dla mnie kompletny ubiór i zajęła się zorganizowaniem turnieju z okazji 10-lecia startów na torze wydając na to spore pieniądze. Z kolei sponsor całej drużyny — Westa zafundowała nam silniki GM i kombinezony, dzięki czemu nie tylko moje samopoczucie jest znacznie lepsze.

— A teraz trochę z innej beczki. Kim chciałbyś zostać, gdybyś nie był żużlowcem?

— Nigdy się nad tym nie zastanawiałem, chyba piłkarzem bo lubię pokopać piłkę w wolnych chwilach. Do żużla natomiast namówił mnie kolega ze szkoły, poprobałem swoich sił w szkółce i przy tym sporcie już zostałem, on natomiast szybko zrezygnował.

— Którego z polskich sportowców najwyżej cenisz?

— Kick-boksera Marka Piotrowskiego.

— A z zagranicznych?

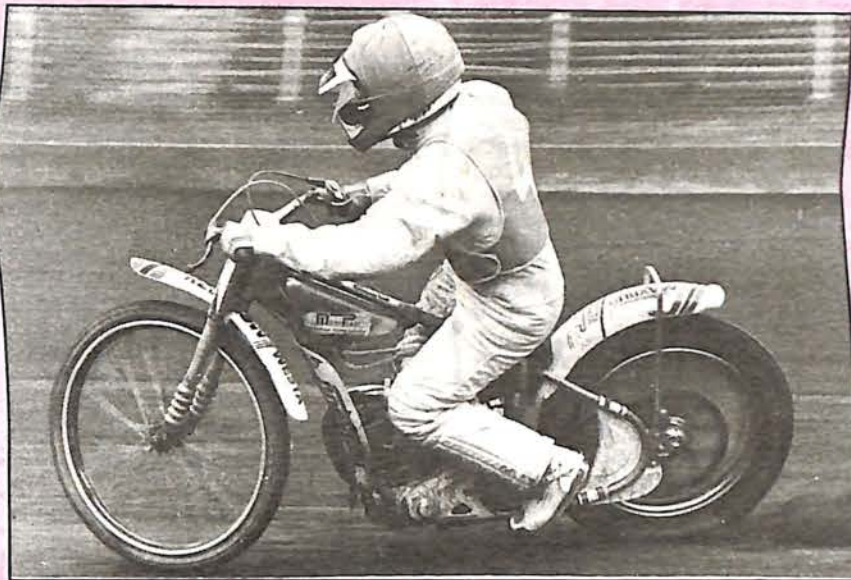
— Żużlowców Szweda Henrika Gustafssona oraz Amerykanina Sama Ermolenkę.

— Jaka jest Twoja największa zaleta?

— To najlepiej wie moja żona. (Cierpliwość i opiekuńczość — stwierdziła żona Małgorzata).

— A największa wada?

— Gdy wygram w jednym zawodach cztery kolejne wyścigi, to piąty zazwyczaj



Janusz Stachyra.

Fot. Piotr Kin

sprzęgło, dobieram przełożenie odpowiednie do nawierzchni toru. W domu raczej nie mam czasu myśleć o czekających mnie zawodach, bo moi synowie — 6-letni Dawid i 2-letni Piotruś nie dają mi na to czasu.

— Co ostatnio zaskoczyło Cię w sporcie żużlowym?

— Głównie ilość i klasa zawodników zagranicznych jeżdżących w polskiej lidze. W ślad za tym szerszy jest niż dotychczas dopływ dobrego sprzętu. Stał się on dla nas bardziej dostępny. Nie ma już barier dla dopływu wszelkich nowinek technicznych, poza materialną oczywiście. Każdy kto ma pieniądze lub znajdzie możnego sponsora może jeździć na takim sprzęcie, jakim dysponują najlepsi na świecie. Pod tym względem nie powinniśmy mieć kompleksów.

— Wiem, że w okresie przygotowawczym do bieżącego sezonu nie byłeś w najlepszym nastroju. Udało Ci się jednak znaleźć sponsora, który znacznie poprawił Twoje samopoczucie.

— Istotnie firma „Maxbud” i jej dyrektor Janusz Słonina — moi dobrodzieje w najbliższych dwóch latach — zakupiła

przegrywam. Z tego względu wolałbym go najczęściej opuszczać.

— Co Cię najczęściej drażni, denerwuje na torze?

— Może nie dosłownie aż tak, ale zauważyłem, że na prawie wszystkich zawodach w Rzeszowie ten sam kibic zawsze gwizdże na mnie w czasie prezentacji. Chciałbym się z nim choć raz zamienić rolami, albo przynajmniej poznać go i porozmawiać o co mu chodzi. Może to z jego strony taki rodzaj doping dla mnie. Jeśli tak, to dziękuję mu za to.

— Jak jest Twoje największe marzenie w tej chwili?

— Z celów sportowych nie może być innego, jak awans w tym roku do ekstraklasy. Myślę, że jesteśmy na dobrej drodze do tego.

— Jestem przekonany, że awans ten osiągniecie, a czego ponadto mogę Ci jeszcze życzyć?

— Nie tylko mnie, ale wszystkim, którzy ścigają się na torach żużlowych, aby wrócili cało do parkingu i do domu, gdzie czekają na nich najbliżsi.

— Dziękuję bardzo za rozmowę i życzę, aby zawsze tak właśnie było.

TADEUSZ SZYLAR

W toruńsko-grudziądzkim żużlowym grajdołku ostatnio mówi się najczęściej o sprawie Roberta Prussa i Mariusza Strzeleckiego. Obaj dżentelmeni byli (i są) zawodnikami sławnego „Apatora” Toruń. Obecnie odbywają zasadniczą służbę wojskową w JW na ul. Warszawskiej (naprzeciw stadionu żużlowego) w garnizonie Grudziądz. Spocznij!

— Zarząd GKM — mówi prezes Piotr Zaremba — podejmuje działania zmierzające do uzupełnienia podstawowego składu naszej drużyny. Trzy spotkania zakończyły się minimalną porażką. Brakuje jednego — dwóch zawodników. „Apator” i GKM mogą, moim zdaniem, wzajemnie sobie pomagać. Zapewne większe możliwości istnieją w Toruniu. Wiele razy GKM korzystał ze sportowców nie mogących znaleźć miejsca w ósemce „Apatora”. Obecny wiceprezes toruńskiego klubu pan Benedykt Rogalski reaktywował speedway w Grudziądz. Zmiany personalne we władzach obu klubów oraz przejście do nas P. Barona stały się zarzewiem nieporozumień.

— Pruss i Strzelecki służą w Toruniu — kontynuuje prezes.

— Wydawać by się mogło, że zgodnie

## DO WOJA MARSZ!

z przepisami zmiana barw klubowych jest sprawą oczywistą. Muszę przyznać, że nie wszystkie nasze poczynania były fair. Zabrakło nam cywilnej odwagi. Wraz z działaczami „Apatora” panami: Rogalskim, Gajkiem, Kuczko-wskim i Strokowskim znajdziemy zapewne rozwiązanie satysfakcjonujące oba kluby. Rozwiązanie służące dobru sportu.

Póki co, (tekst pisałem 3 czerwca) szeregowy R. Pruss został zatwierdzony do Grudziądzkiego Klubu Motorowego i udanie wystąpił w meczu z „Polonią” II Bydgoszcz zdobywając 7 punktów w 5 biegach (w tym jeden bonus). Jego kolega z wojska, szeregowy M. Strzelecki oczekiwał na wynik międzyklubowych negocjacji.

— Głośne stało się pańskie przejście do GKM w związku ze służbą wojskową. Prosiłbym o komentarz dla naszych Czytelników — zwróciłem się do R. Prussa.

— Ja chciałem przejść do Grudziądza, bo w Toruniu nie widziałem szans na startowanie. Nie wiem, może lekceważyli mnie, gdyż na przykład kontrakt mówił o dobrym sprzęcie, takim jak posiadają koledzy w Toruniu, a ja miałem starą, trzyletnią Jawę.

— Na jak długo podpisał pan kontrakt w „Apatorze”?

— Na rok, czyli na obecny sezon. Musiałem podpisać. Byłbym w przeciwnym wypadku zawieszony. A chciałem jeździć. Dlatego przyszedłem do wojska w Grudziądz.

— Od kiedy przebywa pan w armii?

— Od 6 maja. Już jest po przysiędze.

— Jakie nadzieje wiąże pan ze startem w Grudziądzu?

— Pragnę jak najlepiej wypaść. W wojsku dostałem taki rozkaz, że ma być 10 punktów u siebie, 8 na wyjeździe. Jak nie, to czekają mnie poligony. To oczywiście żart, ale tak trzeba zrobić, w tych granicach. Nawet i lepiej, jak się uda.

— Czy nie odczuwa pan skutków przerwy w startach. Może kondycyjnie?

— Na początku treningów na torze brakowało trochę kondycji, przede wszystkim w rękach. Ale teraz, po kilku jazdach, już się czuję dobrze. Chciałbym dodać, że w Toruniu też trenowałem. Jeszcze tylko dobry sprzęt i będzie dobrze. Borykam się z pewnymi kłopotami, bo nie mam swojego motoru, wzięłem silnik od Kanieckiego. Też jest dobry, tak, że będzie można powalczyć.

JACEK DOBKOWSKI

### WĄTPLIWA SATYSFAKCJA

Częstochowanie, którzy nie ukrywali, że przyjechali po pewne dwa punkty, nie zaniebali niczego, by swój zamiar urzeczywistnić. Środkiem do celu był Australijczyk Todd Wiltshire, który przybył wraz z drużyną „Włókniarza”. Nie mniej jednak gnieźnianie nie zamierzali tanio sprzedać skóry i także zapowiadali zwycięstwo. Konstruktywna zaciętość obu drużyn zaowocowała widowiskiem jakiego dawno już w Grodzie Lecha nie oglądano. Rozpoczęło się od zwycięstwa Adamczyka umiejętnie asekurowanego przez Fajfiera nad parą gości Bykiewicz — Jurasik. Gdy sześć kolejnych wyścigów częstochowanie wygrali 4:2, a po siedmiu biegach wynik brzmiał 17:25 dla gości losy meczu wydały się być przesądzone. Wtedy gnieźnianie obudzili się i podęrowali do walki. W biegu VIII korzystają z rezerwy taktycznej i para Fajfer — Gomółski „przywozi” na 5:1 Holuba i Kafła. Trzy kolejne wyścigi spóldzielcy wygrywają 4:2 i po jedenaście biegach na tablicy pojawia się wynik 34:32 dla „Startu”. W tej części meczu szczególnie podobać się mogły wyścigi IX, XI i XII. W IX miał miejsce prowadzony przez cztery pełne okrążenia pojedynek Drabika z Gomółskim, zakończony zwycięstwem tego drugiego. Bieg XI to walka Fajfiera z Wiltshirem. Wygrał Australijczyk, lecz za zgubienie osłony łańcucha zostaje z wyścigu wykluczony. Bieg XII to wierna kopia wyścigu IX. Znowu walka Drabika z Gomółskim i ponownie lepszy jest gnieźnianin. Losy meczu przesądził wyścig XIV, w którym para gości wygrywa podwójnie i „Włókniarz” ponownie obejmuje prowadzenie. Bieg XV i kolejna sensacja. Todd Wiltshire przegrywa z Fajferem i to różnicą ponad 30 metrów. Coż jednak z tego, kiedy remis w wyścigu oznacza porażkę w meczu. Na osłodę gnieźnianom pozostaje pokonanie „niepokonanego” Australijczyka i nowy rekord toru. Najpierw poprawił go w wyścigu VII Todd Wiltshire (66,9 sek.), a następnie J. Gomółski w wyścigu IX (66,06).

Po meczu trener „Startu” Romuald Łoś powiedział: „— Trzech dobrych zawodników to za mało i oni sami meczu nie wygrają. Osobna sprawa to Czesi. Nigdy nie wymagałem od nich złotych gór. Chciałem tylko, by przywozili po 8 punktów każdy. Prussa swoje zdobywa i nie mam do niego pretensji, ale Koten po raz trzeci z rzędu zawiódł moje zaufanie. Dziś po prostu był w Gnieźnie po raz ostatni”.

START: Fajfer — 13 (2,2,3,3,3), Adamczyk — 5 (3,0,—,1,1), Gomółski — 13 (2,2,2,3,3,1), Nowak — 2 (0,0,1,1,—), Prussa — 11 (2,2,2,3,2), Koten — 0 (0,—,t,d,0), Kluczak — 0 (u), Zobel — 0 (0).

WŁÓKNIARZ: Bykiewicz — 0 (0), Jurasik — 3 (1,1,1,—), Holub — 10 (3,1,1,2,3), Kafel — 6 (1,3,d,2,—), Drabik — 11 (3,3,2,2,1), Nowak — 2 (1,—,1,—,u), Wiltshire — 11 (3,3,w,3,2), Rachwałik — 4 (1,0,1,2).

WYŚCIG PO WYŚCIGU:  
I. ADAMCZYK (68,06 sek.), Fajfer, Jurasik, Bykiewicz — 5:1

II. HOLUB (66,84), Gomółski, Kafel, M. Nowak — 2:4 (7:5)

III. DRABIK (66,85), Prussa, J. Nowak, Koten — 2:4 (9:9)

IV. WILTSHIRE (66,5), Gomółski, Jurasik, M. Nowak — 2:4 (11:13)

V. KAFEL (67,29), Prussa, Holub, Kluczak (u) — 2:4 (13:17)

VI. DRABIK (66,59), Fajfer, Rachwałik, Adamczyk — 2:4 (15:21)

VII. WILTSHIRE (66,09), Prussa, Jurasik, Koten (t) — 2:4 (17:25)

VIII. FAJFER (66,66), Gomółski, Holub, Kafel (d) — 5:1 (22:26)

IX. GOMÓLSKI (66,06), Drabik, M. Nowak, J. Nowak (u) — 4:2 (26:28)

X. PRUSSA (67,97), Kafel, Adamczyk, Rachwałik — 4:2 (30:30)

XI. FAJFER (67,0), Holub, M. Nowak, Wiltshire (w) — 4:2 (34:32)

XII. GOMÓLSKI (66,97), Drabik, Rachwałik, Koten (d) — 3:3 (37:35)

XIII. HOLUB (67,85), Prussa, Adamczyk, J. Nowak (u) — 3:3 (40:38)

XIV. WILTSHIRE (66,81), Rachwałik, Gomółski, Koten — 1:5 (41:43)

XV. FAJFER (67,28), Wiltshire, Drabik, Zobel — 3:3 (44:46).

NCD uzyskał w IX wyścigu Gomółski — 66,06 sek. (nowy rekord toru). Sędziował Aleksander Janas z Zielonej Góry. Widzów 5 tys.

KAMIL STUPECKI

Kto wie jak potoczyłyby się losy meczu, gdyby na starcie do VI wyścigu Dariusz Baliński nie dotknął taśmy. Po 5 biegach — dzięki bardzo dobrej postawie Daniszewskiego, Rzepki, Grześkowiaka, Owizyca i Balińskiego — „Polonez” prowadził 17:13. Wykluczenie Balińskiego spowodowało, że Body z Kwiecińskim nie dali szans Borowieckiemu. Kwieciński, który przez 4 okrążenia wspierał Body, nie odpuścił mistrzowi na ostatniej prostej, pewnie zwyciężając. KKZ wyrównał na 18:18 i rozpoczęła się huśtawka nastrojów. Błędy taktyczne Surowca ze Stycznińskim w IX biegu uświadomiły widzowi, że

wrócił na tor — i to z powodzeniem — Andrzej Surowiec. Jego Godden przygotowany do zawodów przez Grzegorza Kuźniara spisywał się znakomicie.

Interesujący mecz oglądał z trybun (w wózku inwalidzkim) Eugeniusz Błaszak. Wśród publiczności zorganizowano kwestę. Zebrane pieniądze — kibice byli bardzo hojni — zostaną przeznaczone na dalsze leczenie i pomoc dla tego sympatycznego, pokrzywdzonego przez los sportowca. Eugeniusz Błaszak, który przyjechał do Krosna z Gniezna, podziękował za dar serca krośnieńskiej widowni. Również za naszym po-

## KKZ KROSNO - POLONEZ POZNAŃ 52:38

### TAKTYKA REZERW



Laszlo Body.

foto G. Stec

zartów z bardzo ambitnie i widowiskowo jeżdżącymi gośćmi nie będzie. Brak awizowanych wcześniej Duńczyków — Arnfreda i Andersena, podział chęba demobilizująco na krośnień. Manewr zastosowany przez trenera Piotra Pawłowskiego w ostatnich 6 wyścigach meczu, okazał się niezwykle skuteczną. Ale skoro ma się w rezerwie takiego asa jak Jozsef Petrikovics, to trudno nie rozstrzygnąć meczu na własną korzyść. Sławomir Buśkiewicz, który miał pokrzyżować plany „krośnieńskim wilkom”, nie sprostał zadaniu. Po trzynastu wyścigach „Polonez” przegrywał 36:42, ale trener Zdzisław Dobrucki nie skorzystał z rezerwy taktycznej. Ostatnie trzy wyścigi meczu, to popis jazdy gospodarzy.

Po dłuższej przerwie spowodowanej kontuzją,

średnictwem dziękuje wszystkim ludziom za okazaną pomoc.

KKZ: Body - 12 pkt. (3,2,2,3,2), Kwieciński - 3 (0,3,0,—), Styczniński - 3 (1,—,0,—,2), Leśniak - 2 (0,t,—,2,—), Ciupak - 5 (1,1,—,1,2), Bargiel - 5 (2,2,1,0,—), Petrikovics - 15 (3,3,3,3,3), Surowiec - 7 (3,1,3).

POLONEZ: Rzepka - 2 pkt. (2,—,—,d,0), Grześkowiak - 2 (1,1,0,—,d), Owizyc - 5 (2,0,1,1,1), Daniszewski - 12 (3,3,3,2,1), Baliński - 7 (3,t,2,1,1), Borowiecki - 1 (0,1,—,0,—), Buśkiewicz - 9 (2,2,3,2,0)

I. BODI (76,2 sek.), Rzepka, Grześkowiak, Kwieciński - 3:3

II. DANISZEWSKI (75,8), Owizyc, Styczniński, Leśniak - 1:5 (4:8)

III. BALIŃSKI (76,0), Bargiel, Ciupak, Borowiecki - 3:3 (7:11)

IV. PETRIKOVICS (76,0), Buśkiewicz, Grześkowiak, Leśniak (t) - 3:3 (10:14)

V. DANISZEWSKI (76,1), Bargiel, Ciupak, Owizyc - 3:3 (13:17)

VI. KWIECIŃSKI (76,6), Body, borowiecki, Baliński (t), - 5:1 (18:18)

VII. SUROWIEC (76,4), Buśkiewicz, Bargiel, Grzeskowiak - 4:2 (22:20)

VIII. DANISZEWSKI (75,5), Body, Owizyc, Kwieciński - 2:4 (24:24)

IX. BUŚKIEWICZ (76,4), Baliński, Surowiec, Styczniński - 1:5 (25:29)

X. PETRIKOVICS (75,0), Daniszewski, Ciupak, Rzepka - 4:2 (29:31)

XI. BODY (76,0), Leśniak, Owizyc, Borowiecki - 5:1 (34:32)

XII. PETRIKOVICS (75,5), Buśkiewicz, Baliński, Bargiel - 3:3 (37:35)

XIII. SUROWIEC (77,0), Ciupak, Owizyc, Buśkiewicz - 5:1 (42:36)

XIV. PETRIKOVICS (76,2), Styczniński, Daniszewski, Rzepka - 5:1 (47:37)

XV. PETRIKOVICS (75,2), Body, Baliński, Grześkowiak (d) - 5:1 (52:38).

NCD uzyskał w X wyścigu Jozsef Petrikovics - 75,0 sek. Sędziował Krzysztof Woźniak z Wrocławia. Widzów 3 tys.

BOGDAN HUĆKO

## GKS WYBRZEŻE - SPARTA-ASPRO 51:39

### NIE TAKI ANGLIK STRASZNY, JAK GO MALUJĄ

Podopieczni trenera Nieścieruka, przyjechali do Gdańska zdecydowani walczyć o zwycięstwo za wszelką cenę. Niestety także za cenę zdrowia i bezpieczeństwa na torze. Młodość popisy młodych wrocławian mogły zakończyć się tragicznie. I tak, choć nie było poważnych następstw Piekarski wyładował w szpitalu. Znalazł się tam także Davis z podejrzeniem wstrząśnienia mózgu. Powodem jego upadku była nieodpowiedzialna jazda młodego Szuby, który w swoim III biegu został wykluczony do końca meczu. GKS nie dał się ponieść nerwom, nie przyjął wyzwania do jazdy w stylu „na śmierć i życie”, spokojnie odrobił straty i wygrał pewnie z 12-to punktową przewagą. Na wyróżnienie w tym meczu zasługują zwycięskie pojedynki gdańszczan z cudzoziemcami. Nie taki Anglik straszny jak go malują...

GKS WYBRZEŻE: J. Davis - 4 pkt. (2,2,u), M. Dera - 4 (0,1,2,1), M. Berliński - 8 (1,2,1,1,3), J. Moksunen - 12 (3,0,3,3,3), J. Olszewski - 14 (3,2,3,3,3), S. Górecki - 2 (0,—,1,—,1), J. Kalinowski - 6 (1,2,2,1,u), J. Skarzyński - 1 (1).

SPARTA-ASPRO: Ch. Louis - 14 pkt. (3,3,2,2,2,2), Z. Lech - 3 (1,1,t,0,1), H. Piekarski - 0 (u,w), W. Szuba - 5 (2,3,w), K. Tatum - 10 (2,3,0,3,0,2), S. Gonciarz - 4 (1,0,2,1), G. Malinowski - 0 (0), K. Jankowski - 3 (3,0).

WYŚCIG PO WYŚCIGU:  
I. LOUIS (67,02 sek.), Davis, Lech, Dera - 2:4

II. MOKSUNEN (67,04), Szuba, Berliński, Piekarski - 4:2 (6:6)

III. OLSZEWSKI (67,08), Tatum, Gonciarz, Górecki - 3:3 (9:9)

IV. LOUIS (68,04), Berliński, Lech, Moksunen - 2:4 (11:13)

V. powtórzony SZUBA (69,0), Olszewski, Kalinowski, Piekarski (u,w) - 3:3 (14:16)

VI. TATUM (68,04), Davis, Dera, Gonciarz - 3:3 (17:19)

VII. OLSZEWSKI (67,08), Louis, Górecki, Lech (t) - 4:2 (21:21)

VIII. PIEKARSKI, Dera, Szuba, Davis. Dera spowodował upadek Davisa za co został wykluczony. Davis po pewnym czasie zemdlał w parkingu i odwieziono go do szpitala. Szubę sędzia wykluczył do końca meczu.

VIII. powtórzony JANKOWSKI (69,02), Dera, Skarzyński - 3:3 (24:24)

IX. MOKSUNEN (68,8), Gonciarz, Berliński, Tatum - 4:2 (28:26)

X. OLSZEWSKI (67,02), Louis, Dera - 4:2 (32:28)

XI. MOKSUNEN (67,02), Kalinowski, Gonciarz, Jankowski - 5:1 (37:29)

XII. TATUM (69,02), Kalinowski, Berliński, Lech - 3:3 (40:32)

XIII. OLSZEWSKI (67,08), Louis, Kalinowski, Tatum - 4:2 (44:34)

XIV. BERLIŃSKI (67,0), Louis, Górecki, - 4:2 (48:36)

XV. MOKSUNEN (67,08), Tatum, Lech, Kalinowski (u) - 3:3 (51:39)

NCD uzyskał w XIV wyścigu Mirosław Berliński - 67,00 sek. Sędziował Stanisław Piekarski z Gorzowa. Widzów 6 tys.

Ostrovia — GKM	32:58
Polonia II — Kolejarz	41:49
Wybrzeże — Sparta	51:39
Śląsk — Stal	30:59
Start — Włókniarz	44:46
KKZ — Polonez	52:38

1. Stal	7 13 + 198
2. Wybrzeże	7 12 + 73
3. Włókniarz	7 10 + 37
4. Kolejarz	7 10 + 14
5. KKZ	7 8 — 32
6. Sparta	7 7 + 66
7. Polonia II	7 6 + 11
8. GKM	7 6 — 29
9. Start	7 4 — 22
10. Polonez	7 4 — 55
11. Śląsk	7 4 — 84
12. Ostrovia	7 0 — 177

## ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE

### - STAL-WESTA R. 30:59

### JEDEN WYŚCIG NA OTARCIE ŁEZ...

Gospodarzom tylko raz udało się odnieść zwycięstwo w tym meczu. W XII wyścigu Krzystyniak miał upadek i został wykluczony, a zastępujący Ślączkę Nurzyński dotknął taśmę i także musiał zjechać do parkingu. Tym samym osamotniona para Śląska przejechała bardzo ostrożnie i zdobyła 5 punktów. Żuźlowcy „Stali”, aż dziewięć razy wygrali wyścigi, w tym osiem w stosunku 5:1. To w zupełności wystarczy za cały komentarz do tego nierównego pojedynku.

ŚLĄSK: Waloszek - 5 pkt. (0,2,2,1), K. Bas - 6 (1,1,1,1,2), M. Bas - 2 (0,2), Cervenka - 7 (1,1,2,1,2), Gavenda - 3 (0,1,1,0,1), Musiolik - 7 (1,2,0,3,1), Fabiszak - 0 (0,0), Jurasik - 0 (u,0).

STAL-WESTA: Stachyra - 15 pkt. (komplet), Ślączka - 6 (2,2,2), Adorjan - 12 (3,0,3,3,3), Nagy - 11 (2,3,2,2,2), Krzystyniak - 12 (3,3,3,u,3), Gancarz - 3 (2,0,1,0), Nurzyński - 0 (t,w), Wilk - 0 (0).

WYŚCIG PO WYŚCIGU:  
I. STACHYRA (73,24 sek.), Ślączka, K. Bas, Waloszek - 1:5

II. ADORJAN (72,37), Nagy, Cervenka, M. Bas - 1:5 (2:10)

III. KRZYSTYNIK (73,60), Gancarz, Musiolik, Gavenda - 1:5 (3:15)

IV. STACHYRA (73,84), Ślączka, Cervenka, Fabiszak - 1:5 (4:20)

V. NAGY (73,23), Musiolik, Gavenda, Adorjan - 3:3 (7:23)

VI. KRZYSTYNIK (73,37), Waloszek, K. Bas, Gancarz - 3:3 (10:26)

VII. STACHYRA (73,72), Ślączka, Gavenda, Musiolik - 1:5 (11:31)

VIII. ADORJAN (74,44), Nagy, K. Bas, Fabiszak - 1:5 (12:36)

IX. KRZYSTYNIK (73,50), Cervenka, Gancarz, Jurasik (u) - 2:4 (14:40)

X. STACHYRA (73,25), Nagy, K. Bas, Gavenda - 1:5 (15:45)

XI. ADORJAN (74,10), Waloszek, Cervenka, Wilk - 3:3 (18:48)

XII. MUSIOLIK (76,44), M. Bas, Krzystyniak (u), Nurzyński (t) - 5:0 (23:48)

XIII. ADORJAN (73,75), K. Bas, Gavenda, Gancarz - 3:3 (26:51)

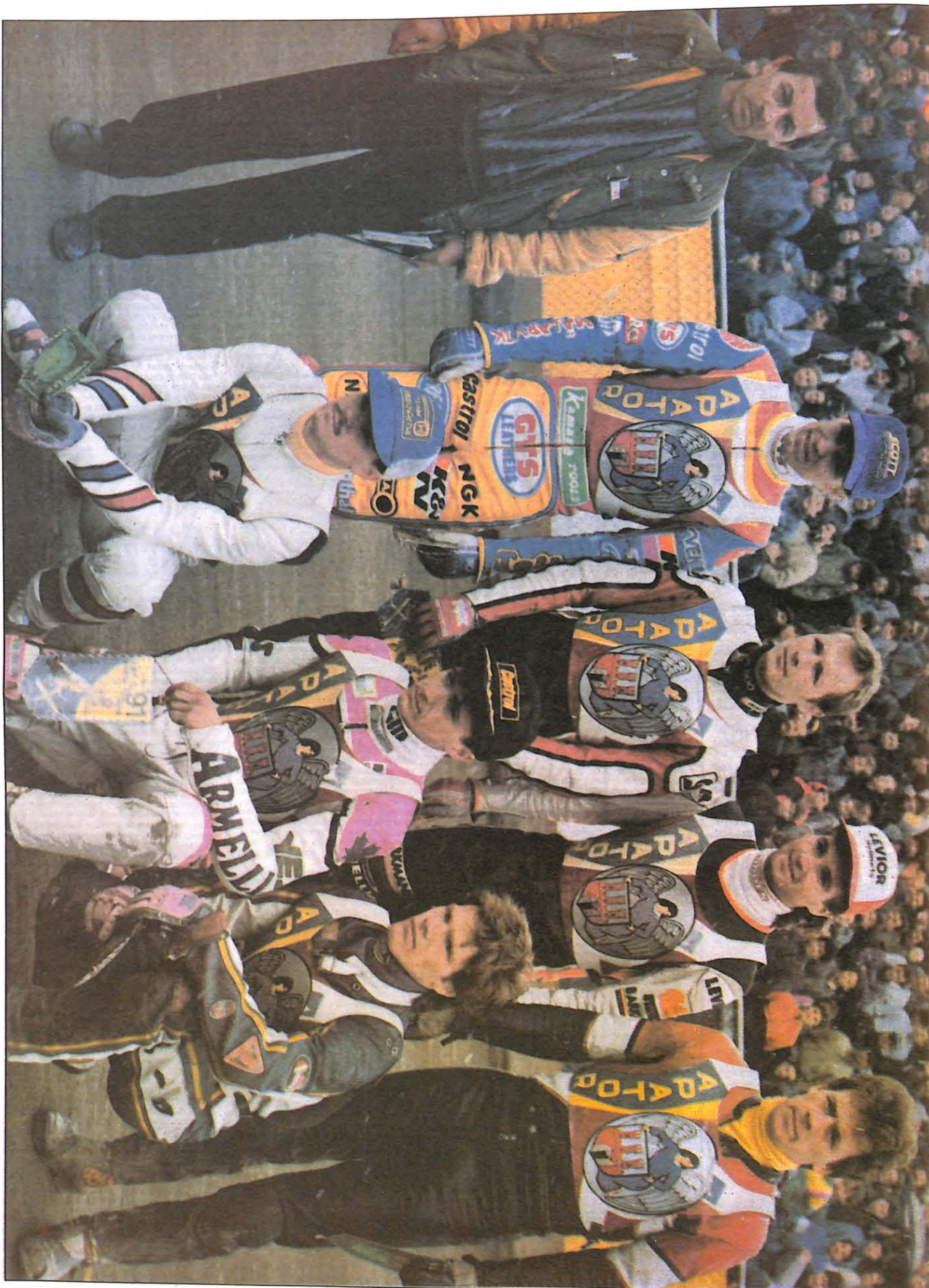
XIV. STACHYRA (73,53), Nagy, Musiolik, Jurasik - 1:5 (27:56)

XV. KRZYSTYNIK (74,15), Cervenka, Waloszek, Nurzyński (w) - 3:3 (30:59)

NCD uzyskał w II wyścigu Adorjan - 72,37 sek. Sędziował Marek Smyła z Wrocławia. Widzów 2 tys.

LESZEK JAŻWIECKI





„APATOR” TORUŃ 1991 — od lewej: Jerzy KNIAŻ (kierownik sekcji), Per JONSSON, Jacek KRZYŻANIAK, Peter NAHLIN, Wojciech ZABIAŁOWICZ; klęczą: Robert SAWINA, Mirosław KOWALIK, Krzysztof KUCZWALSKI.

Fot. Andrzej Kamiński

To było prawdziwe trzęsienie ziemi i w Pardubicach i w Pocking! W czeskosłowackim półfinale MŚ Par mało kto spodziewał się zwycięstwa Szwedów, licząc raczej na parę angielską, typowano na podium także znakomitych Australijczyków. Tymczasem piekielnego figla splełali Norwedzy, plasując się za parą z Trzema Koronami, a ich śladem poszła para gospodarzy.

Prawda, że Anglicy ustąpili pola norweskim Vikingom ledwie o punkt, lecz jakże cenny! Lars Gunnestad był w Pardubicach drugim zawodnikiem turnieju, zdobywając 14 punktów, wystarczyło więc 6 punktów Einara Lyllingstada, by zdobyć przepustkę do Poznania! Pozostała jeszcze do ustalenia kolejność miejsc na podium z Czechosłowacją. I znów Lars spleł figla, wygrywając z Bohumilem Brhelem, doskonale jeżdżącym w br. w brytyjskiej lidze, który w pierwszym starciu uległ obu Szwedom późniejszej zwycięskiej pary, lecz później triumfował we wszystkich pozostałych biegach, będąc absolutnie najlepszym na torze. Przegrana Brhela w biegu dodatkowym z Gunnestadem nie przynosi mu ujemny, najwyżej daje podstawę do stwierdzenia, że obaj byli sobie równi.

W parze angielskiej słabiej wypadł Kelvin Tatum, w tej chwili 6 zawodnik brytyjskiej ligi. Usprawiedliwia go fakt parokrotnych kontuzji i to na krótko przed półfinale MŚ Par. Niemniej z 9 punktami był on najlepszym zawodnikiem pary. Zawiodł przede wszystkim zwycięzca niedawnego Finału Commonwealthu, Jeremy Doncaster, znający doskonale tor w Pardubicach, na którym potrafił zdobywać Złoty Kask CSRF. Jeremy jako wystawiony do rezerwy, miał być asem atutowym menagera pary. Skończyło się na 4 punktach — 0 2 mniej, niż zdobył Gary Havelock. A zaledwie 2 punkty wystarczyłyby do pewnego zakwalifikowania się do finału w Poznaniu...

Wielką niespodzianką jest dopiero 5 lokata Australijczyków, którym udało się wyprzedzić tylko Węgrów (słabych w tym dniu!) i Austriaków. Parę z Antypodów dzielił tylko 1 punkt od Anglików i 2 od Norwegów i Czechosłowaków, ale była to dla niej bariera nie do przebycia. Todd Wiltshire i Leigh Adams, tak pięknie poczynający sobie w tym roku, z Pardubic wywieźli ledwie po 5 punktów i lepszym od nich okazał się rezerwowi, Doyle Glenn. Australijczykom wyraźnie zabrakło Jamesa Eastera, znakomitego ich coacha, który nie-

dawno padł ofiarą różnic zdań z władzami australijskiego speedwaya, a który przez kilka lat prowadził ich od sukcesu do sukcesu.

Last not least słowo o zwycięzcach: pojechali równiutko, nie sięgając po rezerwowego Jimmiego Nilsena, który nudził się w parku maszyn. Mistrz świata, Per Jonsson, był nie gorszy od Gunnestada — 14 punktów, a tylko o punkt mniej zebrał Henrik Gustafsson.

Czyżby więc finał w Poznaniu miał być sprawą skandynawską? W Pocking przeciw zwycięzcy Duńczycy, zdobywając 26 punktów, tylko jeden mniej od Szwedów. Przyjechali widać pewni swego, bez rezerwowego, podobnie zresztą jak wszyscy — poza zawodnikami ZSRR — startujący w tym półfinale: Hans Nielsen zdobył 14 punktów, Tommy Knudsen 12 i po krzyku. Tymczasem za Duńczykami sklasyfikowano... Włochów, z punktową rów-

Nowozelandczycy nie mieli dobrego dnia i ich piąte miejsce odpowiada temu, co zaprezentowali, choć ściślej byłoby wyrazić się „co zaprezentował Mitch Shirra” (15 punktów — drugi wynik dnia!), nie znajdujący dostatecznego wsparcia w partnerze (2 pkt.).

Rosjanie i Finowie z góry skazani byli „na pożarcie”, jednak radzieckiej trójce udało się wyprzedzić o 4 punkty sasiadów z północo-zachodu.

Kilka słów o motocyklach. W Pardubicach zwycięzcy Szwedzi i wielcy przegrani — Anglicy i Australijczycy — jeździli wyłącznie na GM. Pozostałe pary miały GM i Jawy, a zakwalifikowani do Poznania Czechosłowacy nawet dwie Jawy i jednego GM, podobnie jak Węgrzy. Austriacy obok dwóch Jaw zabrali do CSRF także jednego Goddena. W Pocking Rosjanie jeździli tylko na Jawach, Włosi i Amerykanie tylko na GM, Duńczycy i Nowozelandczycy mieli

## WEJŚCIE W ŁUK TRZĘSIENIE ZIEMI



nością z Niemcami (jak w Pardubicach — po 20 pkt.). I był to szlagier, chyba większy, niż w Pardubicach drugie miejsce dobrych w tym roku Norwegów. Armando Castagna z 16 punktami był najlepszym na torze, a w parze niemieckiej dzielnie spisywał się Gerd Riss (12 pkt.). I na torze Złote Prilby i w Pocking trzecie miejsca zajęli gospodarze. To wystarczało!

Zaloba z pewnością zapanuje wśród kalifornijskich fanów speedwaya: Ronnie Correy i Sam Ermolenko, drugi i trzeci zawodnik z listy klasyfikacyjnej British League (obaj Wolverhampton), także przyjechali do bawarskiego miasteczka Pocking (ostatnio będącego przedmiotem sporów o finał IMS'93!) bez rezerwy i według wszelkich znaków na niebie i ziemi nie powinni mieć trudności z miejscem na podium, dającym awans do finału światowego, tymczasem zajęli dopiero 4 miejsce, znów o jeden punkt za szczęśliwszymi rywalami. Podobnie, jak w lidze brytyjskiej Correy był wyraźnie lepszy do swego rodaka.

po jednym Goddenie i GM, Finowie jedną Jawę i jednego Goddena, a Niemcy wszystkiego po trochu: jeden Godden, jedno GM i jedna Jawa. Co kto lubi!

Tak więc wiemy już, kto będzie walczyć w Poznaniu o XXII tytuł mistrza świata par. Na torze „Olimpii” wystąpią Duńczycy, Szwedzi, Norwegowie, Włosi, Czechosłowacy Niemcy i gospodarze.

Czy to dobrze? A któż to wie? Jedno jest już pewne: nie będzie wśród rywali tych, których ostatnio tak się obawialiśmy: Amerykanów, Anglików, Australijczyków i Nowozelandczyków.

Jeszcze nie tak dawno potrafiliśmy wygrywać z Czechosłowakami, Włochami, Niemcami i Norwegami. Czyżby więc była szansa na podium? A któż to wie? Przecież znamy nieobliczalność naszych reprezentantów...

WŁADYSŁAW PIETRZAK

## GWIAZDY W LIDZE SZWEDZKIEJ

Liga szwedzka już dość dawno straciła swój narodowy charakter upodabniając się do brytyjskiej. Tegoroczny sezon w kraju Trzech Koron zapowiada się niezwykle interesująco.

Obok całego garnituru rodzimych gwiazd kibice skandynawscy będą mieli sposobność oglądać wielu wybornych jeźdźców innych nacji.

Poniżej prezentujemy składy poszczególnych teamów Swedish Elite League.

**VETLANDA:** Hans Nielsen, Bo Petersen, Conny Ivarsson, Claes Ivarsson, Mikael Ritterval, Mikael Andersson, Magnus Axelsson, Stefan Nilsson, Peter Andersson, Conny Samuelsson.

**SMEDERNA:** Peter Nahlin, Olli Tyrvainen, Robert Jaohansson, Raymond Smed, Roger Soderbergt, Fredrik Possnert, Andy Smith.

**ORNARNA:** Rick Miller, Kelvin Tatum, Niklas Karlsson, Peter Karlsson, Mikael Karlsson, Niklas Klingberg, Tomas Olsson, Lillerbror Johansson, Per Karlsson, Jahan Bengtsson.

**BYSARNA:** Tony Olsson, Brian Karger, Ronnie Correy, Dennis Lofqvist, Michael Lofqvist, Kenneth Lindby, Niklas Johansson, Paul Maartensson, Marcus Andersson.

**INDIANERNA:** Mikael Blixt, Tommy Lindgren, Henrik Gustafsson, Lars Gunnestad, Christer Rohlen, Stefan Danno, Goran Flood, Magnus Oscarsson, Mikael Haglund, Kenneth Johansson.

**SKEPPARNA:** Todd Wiltshire, Craig Boyce, Patrik Olsson, Jorgen Johansson, Joachim Karlsson, Mikael Olsson, Stefan Ekeberg, Jorgen Hultgren, Mikael Pettersson, Jonas Andersson.

**ROSPIGGARNA:** Shawn Moran, Einar Kyllingstad, Mikael Terunberg, Erik Stenlund, Patrik Karlsson, Stefan Lardner, Mikael Messing, Joachim Messing, Jorgen Lorentzon.

**GETINGARNA:** Per Jonsson, Jimmy Nilsson, Tony Richardsson, Bo Arrhen, Jan Staechmann, Mats Malmberg, Jimmy Engman, Mattias Engman, Robert Ljungholm, Marten Kronkvist.

(Kraś.)



## OD HOSKINSA... DO JONSSONA

Indywidualne Mistrzostwa  
Świata 1929 • 1990

Finał 1954 roku odbywał się wyraźnie pod znakiem natarcia młodych. Dzięki nowym posunięciom organizacyjnym w mistrzostwach wystartowało więcej zawodników. Eliminacje na kontynencie przeprowadzono równolegle w Skandynawii i Europie Środkowej. Z nich po finale Europejskim w Linköping, 8 najlepszych walczyło w eliminacjach angielskich o miejsce w finale. W czerwcu w Danii zламаł nogę Ronnie Moore. Leczy się desperacki i ostatecznie startuje na Wembley z protezą skonstruowaną przez dr Blagi. Mimo tej kontuzji utalentowany Nowozelandczyk gromi rywali, zdobywając komplet 15 punktów. Był to przełomowy finał, także z powodu wcześniej wspomnianego ataku młodych. Na podium zwycięzców stanęli bowiem najmłodszy zawodnik w dotychczasowej historii tego sportu. Zwycięzca 21-letni Ronnie Moore, 20-letni I wicemistrz Anglii Brian Crutcher i 20-letni II wicemistrz Szwed Olle Nygren (pierwszy żuźlowiec z kontynentu na podium). W pobitym polu znalazły się późniejsze sławy 19-letni Nowozelandczyk Barry Briggs i 21-letni Szwed Ove Fundin.

### BIEG PO BIEGU:

- |  |             |
|--|-------------|
| 1. Brand, Lawson, Price, Forrest       | — 71,8 sek. |
| 2. Crutcher, Mardon, Briggs, Rigg      | — 71,0      |
| 3. Young, Nygren, Fundin, Craven (u)   | — 71,2      |
| 4. Moore, Waterman, Biggs, Redmond (u) | — 71,2      |
| 5. Rigg, Redmond, Forrest, Craven      | — 72,6      |
| 6. Moore, Crutcher, Young, Lawson      | — 72,0      |
| 7. Nygren, Briggs, Waterman, Price     | — 72,0      |

- |  |        |
|--|--------|
| 8. Biggs, Mardon, Brand, Fundin          | — 72,2 |
| 9. Nygren, Crutcher, Biggs, Forrest      | — 72,0 |
| 10. Waterman, Rigg, Fundin, Lawson       | — 72,2 |
| 11. Moore, Price, Mardon, Craven         | — 71,6 |
| 12. Young, Briggs, Redmond, Brand        | — 72,0 |
| 13. Moore, Briggs, Forrest, Fundin       | — 72,4 |
| 14. Nygren, Lawson, Redmond, Mardon      | — 73,6 |
| 15. Young, Rigg, Biggs, Price            | — 71,6 |
| 16. Crutcher, Brand, Waterman, Croven    | — 72,4 |
| 17. Forrest, Waterman, Young, Mardon     | — 72,2 |
| 18. Craven, Briggs, Biggs, Lawson        | — 72,6 |
| 19. Crutcher, Price, Redmond, Fundin (w) | — 73,2 |
| 20. Moore, Nygren, Brand, Rigg           | — 72,6 |
| 21. Crutcher, Nygren                     | — 72,6 |

### PUNKTACJA:

- |                                    |                  |
|------------------------------------|------------------|
| 1. Ronnie Moore (Nowa Zelandia)    | — 15 (3,3,3,3)   |
| 2. Brian Crutcher (Anglia)         | — 13 (3,2,2,3,3) |
| 3. Olle Nygren (Szwecja)           | — 13 (2,3,3,2)   |
| 4. Jack Young (Australia)          | — 11 (3,1,3,3,1) |
| 5. Split Waterman (Anglia)         | — 9 (2,1,3,1,2)  |
| 6. Barry Briggs (Nowa Zelandia)    | — 9 (1,2,2,2,2)  |
| 7. Eddie Rigg (Anglia)             | — 7 (0,3,2,2,0)  |
| 8. Fred Brand (Anglia)             | — 7 (3,1,0,2,1)  |
| 9. Jack Biggs (Australia)          | — 7 (1,3,1,1,1)  |
| 10. Arthur Forrest (Anglia)        | — 5 (0,1,0,1,3)  |
| 11. Geoff Mardon (Nowa Zelandia)   | — 5 (2,2,1,0,0)  |
| 12. Tommy Price (Anglia)           | — 5 (1,0,2,0,2)  |
| 13. Trevor Redmond (Nowa Zelandia) | — 5 (u,2,1,1,1)  |
| 14. Aub Lawson (Australia)         | — 4 (2,0,2,0,2)  |
| 15. Peter Craven (Anglia)          | — 3 (u,0,0,3)    |
| 16. Ove Fundin (Szwecja)           | — 2 (1,0,1,0,w)  |
| Alan Hunt R (Anglia)               | — nie startował  |
| Fred Williams R (Walia)            | — nie startował  |

ANDRZEJ ZWIERZCHOWSKI

# SENSACJA

W niedzielę 16 maja odbył się w Pardubicach półfinał MŚP. Przyniósł on zaskakujące rozstrzygnięcia. Poza finałem znaleźli się faworyzowani Anglicy, ubiegłoroczni srebrni medalisci — Australijczycy czy też Węgrzy, jakby nie było również medalisci (brąz) z roku ubiegłego. W przedmeczowych typowaniach prawie jednogłośnie wymieniano Szwedów, Anglików i Australijczyków jako tych, którzy awansują. Tylko pojedyncze osoby wymieniały zawodników z Czechosłowacji i Norwegii. Za tymi ostatnimi opowiadali się uczestnicy wycieczki zorganizowanej przez agencję „Orbita” z Zielonej Góry. Lubuszanie jechali do Pardubic dopingować „swoich” zawodników — Antala Kocso („Stal” Gorzów), Jimmy Nilsena i Larsa Gunnestad (KS „Morawski” Zielona Góra).

Dwóch pierwszych nie miało okazji pokazania się na torze. Kierownicy ekip stwierdzili po prostu, że koledzy są lepsi. A tak w ogóle półfinał był naszpikowany reprezentantami polskich lig — stanowili większość uczestników. Wracam jednak do zawodów i wcześniejszego treningu. Anglików i J. Nilsena zatrzymały na Wyspach mecze. Jeremy Doncaster skomentował to w ten sposób, że receptą na sukces jest dotarcie na zawody w ostatniej chwili.

Trening był popisem Henrika Gustafssona, który swoją jazdą zachwycał nielicznych niestety kibiców. Oprócz niego znakomicie jeździli Australijczycy, jednak opatrunek na ramieniu Leigha Adamsa (upadek kilka dni wcześniej na meczu w Anglii) nakazywał ostrożność w ocenie jego startów. Kłopoty ze sprzętem, ku rozpaczy jego sympatyków miał L. Gunnestad. Natomiast Austriacy stwierdzili, że ostatnie miejsce i tak będzie dla nich, więc spokojnie obesrwowali jazdę rywali nie zaniebując jednak żadnej fazy treningu. Nie przekonywał na treningu Per Jonsson. Stali bywalcy stadionów żużlowych wiedzą jednak, że trening o niczym nie świadczy. W dniu zawodów postawa zawodników może diametralnie się zmienić. W Pardubicach w kilku przypadkach tak się właśnie stało.

Niedzielne zawody obesrwowało kilka tysięcy widzów, frekwencja była niska jak na zawody tej rangi. Wiadomo jednak, że w CSRF na żużel chodzi niewielu kibiców. Tylko jeden turniej ściąga raz w roku tłumy

na widowie. Mowa oczywiście o renomowanej „Złatej Prilbie”.

Pierwsze wyścigi przebiegały zgodnie z przewidywaniami: Węgrzy pokonują 5:1 Austriaków, Australijczycy remisują z Anglikami, Szwedzi odnoszą podwójne zwycięstwo nad gospodarzami, 3:3 Norwegów z Węgrami.



Team Finlandii: Od lewej: P. Vaatsio, V. Ylinen, K. Niemi. Fot. Jan Janu

W VI wyścigu dnia Bohumil Brhel przyjeżdża przed parą angielską, Szwedzi tracą punkt na rzecz Norwegów (4:2), a Australia remisuje z Węgrami. Po trzech seriach na prowadzeniu znajdują się Szwedzi z 14 pkt., Węgrzy, Australia i Anglia mają po 11 pkt. Wygląda na to, że CSRF i Norwegia wypadły z gry. Po czterech seriach wszystko wydaje się już prawie jasne — na prowadzeniu nadal Szwedzi (18 pkt.) przed Anglią (14) i Australią (13). CSRF i Norwegia zajmują miejsca 5 i 6.

Po raz pierwszy trybuny ożywiają się w trakcie XV wyścigu — para Czechosłowacka podwójnie zwycięża Węgrów. Znakomicie dysponowanym okazuje się być rezerwowy zawodnik gospodarzy — B. Brhel. Startuje od początku zawodów i poza trzecim miejscem w I wyścigu, w pozostałych pięciu przywozi

same zwycięstwa. Widać, że u tego zawodnika procentuje jazda w lidze angielskiej (przeciętna 8,2 pkt. na mecz). Od wspomnianego XV wyścigu emocje zaczynają się na dobre. W kolejnej, XVI gonitwie dnia na starcie stają Szwedzi i Austriacy. Taśma idzie w górę i konsternacja. Na prowadzeniu... Austriak Franz Leitner. Wprawdzie P. Jonssonowi tylko kilka chwil zajęło uporanie się z Austriakiem, jednak H. Gustafsson dopiero na czwartym okrążeniu wyszedł na drugą pozycję. I tak na dobrą sprawę, tylko w tym wyścigu podczas całego turnieju Szwedzi mieli kłopoty z rywalami. W następnym L.

dzień utytułowanych kolegów; zastąpił (kontuzjowanego podczas finału Commonwealthu) Craiga Boyce'a (2 miesiące leczenia) i okazał się w rezultacie najlepszym z Australijczyków. Przepiękna walka z Tesarem zakończyła się jego zwycięstwem. Jednak remis w tym wyścigu i Australia za burtą finału. Sensacja! O tym kto awansuje oprócz Szwedów miał zdecydować ostatni XXI wyścig. Spotkać mieli się właśnie Szwedzi z Anglikami. Zwycięstwo 5:1 lub 4:2 dla Szwecji dawało awans CSRF i Norwegii (po rozegraniu barażu o miejsce na podium), remis to baraż z wymienionymi zespołami i Anglikami o miejsca 2-4. Kibiców interesowało jak w takiej sytuacji zachowają się Szwedzi?

Po starcie na wyjściu z pierwszego wirażu na prowadzeniu był Kelvin Tatum, za nim P. Jonsson, H. Gustafsson. Stawkę zamykał J. Doncaster. Doskonale jeżdżący do tego wyścigu P. Jonsson jechał wyjątkowo pasywnie, momentami przeszkadzając młodszemu koledze. H. Gustafsson pokazał jednak, że jest zawodnikiem wielkiego formatu i myślącym już o finale. Minął P. Jonssona i rozpoczął pogoń za Anglikiem. Na ostatnich metrach tuż przed metą wcisnął się między K. Tatum a bandę, będąc minimalnie lepszym na mecie. Tylko jak on to zrobił, tego nikt nie wie. To był majstersztyk. Odpadł w ten sposób kolejny faworyt. Oczywiście było, że za ten wyścig Henka otrzymał ogromne brawo od widzów. Najbardziej jednak słychać było kibiców z Ziemi Lubuskiej. Słychać ich było nawet w parkingu. Tak okazywali radość z awansu do finału może nie tyle Norwegii co Larsa Gunnestad, zawodnika KS „Morawski” Zielona Góra. Po ceremonii dekoracji uczestnicy wycieczki (nawiasem mówiąc agencja „Orbita” doskonale ją zorganizowała) przeżyli dodatkowe chwile radości. Podszedł do nich mianowicie Lars i dziękował za doping, pozował również do wspólnego zdjęcia.

W trakcie zawodów — w II wyścigu — G. Havelock ustanowił nowy rekord toru, wynoszący 68,28 sek. Łącznie aż 12 razy osiągnęto czasy lepsze od poprzedniego rekordu toru.

I na zakończenie. W Tarnowie podczas ceremonii dekoracji DMS Gr. „C” zaczął padać ulewny deszcz. Na najwyższym podium jak powszechnie wiadomo stali reprezentanci Norwegii. W Pardubicach sytuacja była podobna. Również deszcz tylko nie tak gwałtowny. Gunnestad i s-ka stali o stopień niżej. Czy w Poznaniu będzie padać deszcz podczas dekoracji?

ALICJA SKÓWROŃSKA

## WYNIKI PÓŁFINAŁÓW IMŚP

Organizatorzy półfinału mistrzostw świata par spisali się tym razem na medal. Już w kilkanaście godzin po finale mieliśmy na biurku fax z pełnymi, oficjalnymi wynikami z Pardubic. Oto one:

<b>1. SZWECJA — 27 pkt.</b>	Per Jonsson 2 3 2 3 3 1 14
	Henrik Gustafsson 3 1 3 1 2 3 13
	Jimmy Nilsen — — — — — — —
<b>2. NORWEGIA — 20+3 pkt.</b>	Lars Gunnestad 2 2 2 2 3 3 14+3
	Einar Kyllingstad 1 0 1 1 1 2 6
	Tor Einar Hjelm — — — — — — —
<b>3. CZECHOSŁOWACJA — 20+2 pkt.</b>	Antoni Kasper — 0 0 — — — 0
	Zdenek Tesar 0 — — 2 2 0 4+2
	Bohumil Brhel 1 3 3 3 3 3 16
<b>4. ANGLIA — 19 pkt.</b>	Kelvin Tatum 0 — 3 3 1 2 9
	Gary Havelock 3 1 2 0 — — 6
	Jeremy Doncaster — 2 — — — 2 0 4
<b>5. AUSTRALIA — 18 pkt.</b>	Todd Wiltshire 2 — 1 0 — — 2 5
	Leigh Adams 1 2 — — 2 0 — 5
	Glenn Doyle — 3 2 — — 2 1 8
<b>6. WĘGRY — 16 pkt.</b>	Zoltan Adorjan 2 3 0 0 0 3 8
	Sandor Tihanyi 3 0 3 1 1 0 8
	Antal Kocso — — — — — — —
<b>7. AUSTRIA — 6 pkt.</b>	Franz Leitner 0 1 1 1 1 1 5
	Andreas Bossner 1 0 — — 0 — 1
	Toni Pilotto — — 0 — 0 — 0

Aby ułatwić naszym Czytelnikom śledzenie finału w Poznaniu i kalkulację szans startujących w nim par, wyniki „bieg po biegu” zamieścimy w specjalnym wydaniu „Tygodnika Żużlowego”.

## POCKING

Organizatorzy z Pocking przesłali natychmiast faxem oficjalne wyniki swego półfinału MŚP Par, ale bez punktów z biegów. Na szczęście był tam „nasz człowiek”, przewodniczący

GKSZ — Andrzej GRODZKI, który pełnił funkcje stewarda FIM i przewodniczącego jury, a po powrocie zaspokoił niebawem ciekawość wszystkich Czytelników.

<b>1. DANIA — 26 pkt.</b>	Hans Nielsen 14
	Tommy Knudsen 12
<b>2. WŁOCHY — 20 pkt.</b>	Valentino Furlanetto 4
	Armando Castagna 12
<b>3. NIEMCY — 20 pkt.</b>	Klaus Lausch 7
	Gerd Riss 12
	Tommy Dunker 1
<b>4. STANY ZJEDNOCZONE AP — 19 pkt.</b>	Sam Ermolenko 7
	Ronnie Correy 12
<b>5. NOWA ZELANDIA — 17 pkt.</b>	Mitch Shirra 15
	Gary Allan 2
<b>6. ZSRR — 14 pkt.</b>	Rif Saitgariejew 9
	Michail Starostin 0
	Oleg Kurguskin 5
<b>7. FINLANDIA — 10 pkt.</b>	Juha Moksunen 4
	Vesa Ylinen 6

## BEZ ZMIAN W PAŃSTWIE DUŃSKIM

HOLSTEBRO (46 punktów), mając najlepszego zawodnika siódmej rundy w osobie Henrika Gustafssona (maksimum!) wysoko pokonało w czwórmeczu Super Ligi HOLSTED (30), FJELSTED (26) i FREDERICIĘ (18), jednak HOLSTED nadal prowadzi z bezpieczną przewagą 7 punktów meczowych.

W drugim czwórmeczu triumfował SLANGERUP (39) przed BROVST (32, Hans Nielsen 12), RANDERS (27) i SAEBE (22)

1. HOLSTED	7	20	256
2. HOLSTEBRO	7	13	233
3. SLANGERUP	7	12	218
4. FREDERICIA	7	10	219
5. RANDERS	7	9	192
6. BROVST	7	8	204
7. FJELSTED	7	8	202
8. SAEBY	7	4	154

J. ZAŁ.

# WITAMY W POLSKICH LIGACH



ZOLTAN HAJDU: ur. 16.01.1961r.; finał IME'82; „Kolejarz-REMAK” Opole

Fot. Stanisław Szalak



VLADIMIR KALINA: ur. 17.04.1967 r.; finał IME'87 i 88; „Kolejarz-REMAK” Opole

Fot. Alicja Skowrońska



ANTAL KOCSO: ur. 22.12.1960 r.; finalista IMS i MSP'88; finał MSP'89; „Stal” Gorzów

Fot. Alicja Skowrońska



PAVEL KARNAS: 10.06.1957 r.; finał IME'78; „Kolejarz-REMAK” Opole

Fot. Karol Zagzil

## Z TORÓW ŚWIATA

### JEREMY DONCASTER PO RAZ DRUGI!

Jeremy Doncaster, jeżdżący z numerem 2, po raz drugi zatriumfował w Finale Wspólnoty Narodów. Po raz pierwszy wygrał ten finał pięć lat temu. Aż trzech zawodników — Leigh Adams, Joe Screen i Paul Thorp — powinno wystąpić w biegu barażowym o 2-4 miejsce, jednak sędzia, Frank Ebdon, nie zarządził go, w trosce o bezpieczeństwo zawodników (o tym za chwilę) i sięgnął po inne kryteria klasyfikacyjne: Australijczyk Leigh Adams zajął drugie miejsce dzięki dwóm drugim miejscom w biegach, natomiast wobec idealnej równości punktów i miejsc o trzeciej pozycji Joe Thorpa rozstrzygnięto losowaniem.

Trapiący ostatnio kontuzjami Kelvin Tatum wypracował jednak dobre, piąte miejsce, natomiast zwycięzca Finału Brytyjskiego, Gary Havelock, był ósmy, przy równej ilości punktów z Neilem Collinsem (po 8), lecz z mniejszą liczbą zwycięstw.

Mitch Shirra startujący w tym finale już po raz 6 i zawsze kwalifikujący się wyżej, uczynił to i tym razem, zajmując miejsce jedenaste, ale jeszcze uprawniające do startu w Finale Zamorskim. Miał on równą liczbę punktów (7) z Toddem Wiltshirem i Andy Smithem. Każdy z nich był raz wykluczony: Mitch i Todd za upadki powodujące przerwanie biegu, a Andy, od soboty poprzedzającej finał jeżdżący w barwach Swindonu, za zakleszczenie Joe Screena przy bandzie. O ich kolejności zdecydowały lepsze miejsca.

Kariery w IMS'91 zakończyli już trzej Anglicy — Chirs Louis, Sean Wilson i Martin Dugard. Nowozelandczyk Gary Allan i — oczywiście — Craig Boyce.

Zawody odbyły się na torze King's Lynn, mokrym (w trakcie zawodów mrzawka przemieniła się w deszcz) i mało przyzeczonym, a więc trudnym i nie we wszystkich sytuacjach bezpiecznym, tym bardziej, że zawodnicy walczyli tak zaciekle, jak gdyby w Finale Zamorskim przewidziano dla nich jedno jedyne miejsce, a nie jedenaście.

Finał obfitował więc w upadki, wykluczenia i defekty motocykli. Powtórzone starty czterech przerwanych biegów. Zawodnicy często zapoznawali się z bandą ochronną, a najbardziej ucierpiał Australijczyk Craig Boyce. Debiutujący w IMS mistrz Australii, po zderzeniu z bandą w trzeciej swej jeździe (12 bieg), został odwieziony do Szpitala Królowej Elżbiety z poważnymi obrażeniami krzyża.

Szerzej o tym finale i interesującym, a równocześnie niezmiernie ważnym komentarzu czterokrotnego mistrza świata Barriego Briggsa, za tydzień.

1. Jeremy Doncaster	GB	3	3	3	3	1	13
2. Leigh Adams	AUS	2	0	3	3	2	10
3. Joe Screen	GB	1	3	2	1	3	10
4. Paul Thopp	GB	3	1	2	3	1	10
5. Kelvin Tatum	GB	3	2	3	1	0	9
6. Glen Doyle	AUS	0	2	2	2	3	9
7. Neil Collins	GB	0	2	0	3	3	8
8. Gary Havelock	GB	2	3	1	1	1	8
9. Todd Wiltshire	AUS	3	3	w	1	R	7
10. Andy Smith	GB	1	1	w	2	3	7
11. Mitch Shirra	NZ	w	2	1	2	2	7
12. Chris Louis (rez.)	GB	2	d	2	0	2	6
13. Sean Wilson	GB	u	0	3	2	0	5
14. Martin Dugard	GB	w	1	1	0	2	4
15. Gary Allan	NZ	2	1	0	0	1	4
16. Craig Boyce	AUS	0	1	u	NS	NS	1

### HENRIK PRZED PEREM!

Henrik Gustafsson był dopiero czwarty w rozegranej w Sztokholmie zaległej rundzie mistrzostw Szwecji, stanowiącej zarazem — po zawodach w Kuml i Vestervik — zakończenie trzech szwedzkich rund IMS. Uczestniczyło w nich wielu Szwedów znanych z występów w naszej lidze żużlowej oraz w meczach międzypaństwowych POLSKA-SZWECJA.

Sztokholmska runda, której wyniki zamieszczamy chronologicznie, a więc w trzeciej kolumnie tabeli, przyniosła spore zmiany. Per Jonsson wygrywając

zawody w Sztokholmie przed Michaeliem Blixtem i Connym Ivarssonem awansował na 2 miejsce. Tony Rickardsson i Jimmy Nilson mimo zajęcia 7 i 8 miejsca w w Sztokholmie zdołali obronić miejsca w Finale Skandynawskim (23 czerwca). Dobrze finiszowali bracia Ivarssonowie (3 i 5 miejsce): Conniemu zabrakło 1 punktu by móc walczyć w barażu z Erikiem Stenlundem o miejsce rezerwowego w finale. Nie wiodło się w tej rundzie Peterowi Nahlinowi — powiększył swój dorobek tylko o 1 punkt i spadł w tabeli na 14 miejsce!

1. Henrik Gustafsson	15	14	11	40
2. Per Jonsson	11	11	14	36
3. = Tony Rickardsson	12	12	9	33
3. = Jimmy Nilson	13	12	8	33
5. Michael Blixt	8	9	12	29
6. Erik Stenlund (rez.)	11	6	10	27
7. Conny Ivarsson	3	11	12	26
8. Peter Karlsson	8	8	7	23
9. Stefan Danno	10	5	4	19
10. Claes Ivarsson	4	3	11	18
11. = Tony Olson	2	7	6	15
11. = Michael Karlsson	5	5	5	15
11. = Michael Tuernberg	7	1	7	15
14. Peter Nahlin	3	9	1	13
15. Michael Lofqvist	5	4	1	10
16. Michael Ritterwall	3	3	2	8

W Skandynawskim Finale w Brovst (Dania) wystąpią więc Henrik Gustafsson, Per Jonsson, Tony Rickardsson, Jimmy Nilson i Michael Blixt, z Erikiem Stenlundem w rezerwie.

### CZTERY JEDENASTKI W PFAFFENHOFEN

Znów korzystamy z informacji zagranicznych dziennikarzy, by móc podać dokładne wyniki z rundy kwalifikacyjnej IMS w bawarskim Pfaffenhofen, w której startowali dwaj Polacy.

Walczone bardzo zaciekle i różnica między pierwszym, a piątym zawodnikiem wynosiła ledwie 1 punkt! Znakomicie spisujący się w lidze brytyjskiej Bohumil Brhel wywalczył pewnie pierwsze miejsce mając cztery zwycięstwa i... jedno czwarte!

Jarosław Olszewski spisał się bardzo dobrze. Znalazł się w czwórce zawodników mających po 11 punktów i walczących w barażu. 2 miejsce w tym biegu, za finalistą z Los Angeles, Michailem Starostinem, dało mu 3 lokatę w ostatecznej klasyfikacji przed takimi markowymi zawodnikami, jak Roman Matousek, Gerd Riss i Karl Meier.

Gorzej powiodło się Jackowi Gomólskiemu: wydawało się, że rozstrzygnię na swą korzyść bieg barażowy z Sandorem Tihany, niestety defekt motocykla spowodował, że rezerwowym w półfinale kontynentalnym będzie Węgier.

Wielkie rozczarowanie przeżyli bawarscy fani speedwaya, których zgromadziło się 5 tysięcy (1000 więcej, niż w Rybniku...): Karl Meier, który nie jeden raz wystąpił w finale IMS, walczył bezskutecznie ze źle pracującym sprzętem i zajął dopiero 12 miejsce.

Popatrzmy, jak spisali się w Pfaffenhofen zawodnicy startujący w polskich ligach żużlowych:

1. Bohumil Brhel	CS	3	0	3	3	3	12
2. Michał Starostin	SU	1	3	2	3	2	11+3
3. JAROSŁAW OLSZEWSKI	PL	1	3	1	3	3	11+2
4. Roman Matousek	CS	3	2	3	-0	3	11+1
5. Gerd Riss	D	3	3	2	3	0	11+0
6. Petr Vandirek	CS	3	2	2	2	1	10
7. Klaus Lausch	D	2	0	3	2	2	9
8. Robert Barth	D	2	2	1	1	3	9
9. Sandor Tihany	H	2	2	3	d	1	8+3
10. JACEK GOMÓLSKI	PL	2	3	0	1	2	8+d
11. Laszlo Body	H	1	1	2	2	1	7
12. Karl Meier	D	1	1	1	1	d	4
13. Karel Prusa	CS	0	d	1	2	0	3
14. Rene Elzinga	NL	0	1	d	0	2	3
15. Heinrich Schatzer	A	1	0	d	1	d	2
16. Vladimir Cervenka	CS	0	0	0	0	1	1

J.ZAŁ.

\*\*\* W duńskim miesięczniku „MOTOR BLADET” conajmniej jedna strona, redagowana przez panią Maud Pedersen poświęcona jest „SPEEDWAY 80 CC” czyli speedwayowi uprawianemu na motocyklach z silnikami o pojemności do 80 ccm. W czerwcowym wydaniu tej kolumny znajdujemy wyniki treningowych zawodów kontrolnych przeprowadzonych dla różnych grup wiekowych w Fjelsted, Korsko, Korlsoekke, i Vejby. W pierwszej lidze „80 cc” prowadzi po sześciu rundach Fjelsted - 16/269 pkt. przed Skaerbaek - 15/250 i Vissenbjerg - 15/240. W drugiej lidze, w której wiele klubów ma po dwa zespoły, po czwartej rundzie przewodzi Munkebo - 12/179 przed Fjelsted 1 - 11/187 i Esbjerg 1 - 10/175. Indywidualnie najlepszymi w pierwszej lidze „80 cc” są Henrik Hansen - 5.41 pkt./mecz, Per Petersen - 5.29, Hans K. Kristensen 5/23. Zapamiętajmy te nazwiska! Może za kilka lat czytać je będziemy wśród triumfatorów IMS.

\*\*\* Tego jeszcze nie było! Po pierwszej serii wyścigów tegorocznego Pucharu Mistrzów w małej norweskiej miejscowości Elgana (w pobliżu Stavan-ger), rozpoczętego przy udziale 10 (słownie: dziesięciu) z 16 mistrzów krajowych, trzeba było usunąć reklamy z wnętrza toru, by mógł lądować helikopter wiozący trzech spóźnionych zawodników z British League... Do tego momentu zastępowało ich trzech rezerwowych Norwegów, pośpiesznie ściągniętych na tor... Do końca zwołów nie przybyli mistrzowie Bułgarii, Finlandii, Holandii i USA. Turniej FIM o Puchar Mistrzów był niewypałem od chwili powołania go. Widzów (w Elganie było ich około 1500) mało interesują zawody, w których np. mistrz Danii lub USA jedzie niemal o okrążenie przed najlepszym Jugosłowianinem, a Bułgar z trudem walczy o zmniejszenie odległości dzielącej go od Australijczyka. Nic więc dziwnego, że wpływy organizatorów są słabe, co spowodowało, że federacje krajowe muszą same pokrywać koszty podróży swych mistrzów, a nagrody dla zawodników są niewiele wyższe, niż w finale mistrzostw świata juniorów. Od kilku lat Puchar Mistrzów nosi imię twórcy współczesnego speedwaya, Johnie HOSKINSA. Czy FIM nie powinna pomyśleć o godniejszym uhonorowaniu „... tego, bez którego nie byłibyśmy tu, gdzie jesteśmy...”, jak ładnie napisał o Johnim Ivan Mauger.

\*\*\* Niektórzy zawodnicy z ligi brytyjskiej spóźnili się na półfinał MSP w Pocking (Niemcy), nie dotrzymując terminu pojawienia się na torze cztery godziny przed zawodami i... zapłacą po 1000 franków szwajcarskich (około 7,6 mln złotych) każdy! Tydzień wcześniej mistrzowie Anglii, Danii i Szwecji, tj. Kelvin Tatum, Hans Nielsen i Tony Rickardsson zapłacili za spóźnienie się na Puchar Mistrzów w Norwegii (każdy z nich stacił swój pierwszy start, ale Nielsen zdołał wygrać pozostałe cztery wyścigi i zająć trzecie miejsce, zaś Rickardsson czwarte) jeszcze więcej, bo po 2,5 tys. czyli około 19 mln złotych... Nikogo nie odsunięto od startu, bo to były przekroczenia porządkowe, ale... trzeba było płacić i to sporo! Dawniej obowiązywał przyjazd na zawody do

północy poprzedzającej jej. Później skrócono ten termin, by ułatwić dojazd zawodników po sobotnich meczach ligowych i oto skutki. A co to będzie, gdy od nowego roku znacznie obowiązywać przepis o przybywaniu na zawody nie później, niż dwie godziny przed ich rozpoczęciem?...

\*\*\* Wybieracie się na finał IMS w Goeteborgu? Oto ceny biletów ogłoszone przez organizatorów: miejsca specjalne - 350 koron (około 617 tys. zł), górne sektory wzdłuż głównej prostej - 275 koron (około 485 tys. zł), pozostałe miejsca siedzące - 200 koron (około 353 tys. zł) i miejsca stojące 100 koron (176,5 tys. zł).

\*\*\* Nareszcie! Gdy Biuro Turystyki PZM usnęło snem sprawiedliwych, organizatorzy MS Par w Poznaniu wreszcie przypomnieli sobie o własnym interesie: zawarli umowę z „Bahnsport Aktuell” i oto w ostatnim wydaniu tego niemieckiego miesięcznika poświęconego wyścigom torowym ukazało się całostronicowe, barwne ogłoszenie finału, a obok krótką informacją o Poznaniu i o organizatorach imprezy. Kilkanaście stron dalej jest ćwierć stronicowy anonś jednego z biur turystycznych oferującego dwudniową wycieczkę na finał za 254 marki. Lepiej bardzo późno, niż wcale, zwłaszcza teraz, gdy Niemcy zakwalifikowali się do finału. Gdyby tak pomyślano jeszcze o reklamie w fachowych pismach CSRF, Danii i Szwecji, można by liczyć na kilka tysięcy dodatkowych widzów. Z tych krajów do Poznania nie jest daleko...

\*\*\* Tradycyjne zawody o „Złotą Sztabkę” w Vojens zakończyły się triumfem Jana O. Pedersena (DK) - 14 pkt., przed Perem Jonssonem (S) - 13, Leighem Adamsem (AUS), Brianem Kargerem (DK), Rickiem Millerem (USA) i Samem Ermolenką - wszyscy po 11 pkt. Za nimi uplasował się Billy Hamill (USA) - 10 i jedyny zawodnik z kontynentu Roman Matousek - 7. Jak widać ścigano się o te złote sztabki bardzo zawzięcie.

\*\*\* Różne losy przeżywał speedway w Stanach Zjednoczonych. Po latach olbrzymich sukcesów krótko przed drugą wojną światową, w okresie powojennym dawał o sobie znać jeszcze w roku 1951, gdy Ernie Ruccio znalazł się w finale IMS (15 miejsce). Później nie było słyhać o sporcie żużlowym w USA, aż do drugiej połowy lat siedemdziesiątych, gdy na torach Europy pojawił się Scott Autrey, zwiastun odnowy speedwaya w USA. Po wycofaniu się Bruce'a Penhalla w dniu ponownego zdobycia tytułu mistrza świata, sukcesy i porażki amerykańskiego sportu żużlowego zaczęły się przeplatać i niektórzy wróżyli już upadek. Nic z tych rzeczy: spójrzmy na majowy kalendarz Amerykańskiej Federacji Motocyklowej (AMA) - 28 zawodów na żużlu w ciągu 31 dni, i to niemal regularnie, dzień po dniu. Działają toru w Costa Messa, Sacramento, Perris, Auburn, Napa, i Victorville (wszystkie w słonecznej Kalifornii), a zawody odbywają się na nich conajmniej raz w tygodniu.

\*\*\* Na długim torze w Bielefeld (Niemcy) spotkali się dwaj trzykrotni mistrzowie świata w wyścigach na torach 1000 metrowych: aktualny - Simon Wigg i mistrz z lat siedemdziesiątych Egon Muller, który uzyskał też największy sukces życiowy, wygrywając finał IMS'83. Ku olbrzymiej radości 5000 fanów (a Niemcy kochają się w wyścigach na torach długich) zwyciężył nie starzejący się Egon, jedyny chyba śpiewający zawodnik torowy.

\*\*\* Tegoroczny finał FDMŚ odbędzie się na 30-ty-sięcym stadionie Vojens Speedway Center, stworzonym i współposiadającym przez Ole Olsena. Był on i jest wielkim propagatorem speedwaya, to też bilety na ten finał są znacznie tańsze, niż w Goeteborgu: miejsca siedzące 180 koron duńskich (około 239 tys. zł), a stojące 130 koron (215 tys. zł). Bliżej i taniej.

\*\*\* Fala krytyki turnieju Grand Prix w Anglii jakby opadła natomiast wyruszyli do szturm krytycy niemieccy. Tymczasem w oryginalnym projekcie wcale nie chodziło o zastępowanie obecnych indywidualnych mistrzostw świata z jednym, niepowtarzalnym finałem, koncentrującym wszystkie emocje roku, systemem seryjnych rozgrywek Grand Prix. To działacze CCP poszli dalej, niż propozycje polskich wnioskodawców, którzy tymczasem opracowują spokojnie szczegółowy turniej Grand Prix i modyfikację IMS. Podstawą polskiej propozycji jest uatrakcyjnienie wszystkich rozgrywek mistrzowskich i skoncentrowanie ich w możliwie najmniejszej liczbie terminów.

\*\*\* Wprawdzie liczba zawodów na torach żużlowych we Włoszech jest mniejsza, niż u nas (czerwcowy kalendarz włoskiego speedwaya ma siedem pozycji, w tym krajowe mistrzostwa ligi i juniorów oraz międzynarodowy półfinał kontynentalny IMS w Lonigo). Włosi w pełnym siedmioosobowym składzie na test-mecze to drużyna niezbyt silna, ale ich najlepsza para umie jeździć i... wywalczyła miejsce w finale MSP w Poznaniu. - „Przydałby się nam taki Armando Castagna” - powiedział Zenek Plech w poniedziałek po półfinałach tych mistrzostw.

\*\*\* Jeszcze raz o cenach: najnowszy silnik Godden model Magnum'91 kosztuje 16.800 koron duńskich, a więc około 27,8 mln złotych. Kompletny motocykl Godden z tym silnikiem - 31.300, czyli 51,8 mln zł. Drogi to sport ten speedway, więc kto nie ma wyników ten nie ma co w nim szukać.

\*\*\* Kariera w British League zeszłorocznego finali- sty IMS - Zdenka Tesara, jest pod znakiem zapytania. Niepowodzenie w pierwszej rundzie IMS'91 zbiegło się z obniżeniem średniej meczowej w lidze brytyjskiej (4.85) i Zdenek został przeniesiony do rezerwy Ipswich. Sam Tesar mówi, że musi poprawić swą technikę jeździecką na brytyjskich torach, znacznie węższych, niż w jego ojczyźnie, i liczy, że pokona obecne trudności. Życzymy mu tego.

Zebrał: J.ZAŁ.

## Z OSTATNIEJ CHWILI

# ODWOŁANIE „POLONII” DRZUCONE

Na ostatnim w tej kadencji posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego PZM, w piątek, 14 bm. rozpatrzono odwołanie „Polonii” od decyzji Głównej Komisji Sportu Żużlowego, która uprzednio odrzuciła protest „Polonii” w sprawie wyniku meczu z „Apatorem” na torze w Toruniu. Jak pamiętamy zawodnik „Apatora”, Szwed Per Jonsson w dniu zawodów nie miał przy sobie międzynarodowej licencji sportowej, wymaganej przez przepisy FIM. Sędzia zawodów pan Roman Siwiak jednak dopuścił Szweda do startu, uznając nie przedstawienie licencji za przekroczenie formalne, tym bardziej, że Per Jonsson startuje w Polsce bardzo często i zawsze okazywał licencję FIM, ważną do końca roku 1991. Nawiasem mówiąc ta decyzja w dużej mierze była całkowicie zgodna z interpretacją FIM podawaną na seminariach sędziowskich i stosowaną w podobnych warunkach.

Działacze „Polonii” zwietrzyli jednak okazję do wygrania meczu przy „zielonym stoliku”, skoro ich zawodnicy nie potrafili tego zrobić na torze złożyli protest, domagając się walkoweru.

GKSŻ odrzuciła ten protest uznając, że skoro sędzia dopuścił Pera Jonssona do zawodów, to byłoby niesłuszne unieważnianie wyniku uzyskanego na torze i przyznawanie drużynie „Polonii” zwycięstwa, którego nie umiała wywalczyć w sportowej walce. Byłoby to tym bardziej niesprawiedliwe, że Szwedzka Federacja Motocyklowa już w następnym dniu potwierdziła, że licencja Pera Jonssona jest w absolutnym porządku, ważna i uprawnia go do startów w Polsce i innych krajach. Byłoby to także niesprawiedliwe wobec wszystkich innych klubów i ligi, rywalizujących z „Polonią”, gdyż dostałaby ona punkty niezapracowane przez jej zawodników, a w tabeli ligowej liczy się przecież każdy punkt.

O sprawie nieszczęsnej licencji i decyzji Romana Siwiaka pisał niedawno na naszych łamach Władysław Pietrzak, było nie było współautor międzynarodowych i krajowych regulaminów sportu żużlowego.

Zgodnie z oczekiwaniami Prezydium ZG PZM nie znalazło podstaw do przyznania „Polonii” niezasłużonych korzyści, uznało, że nie jest słuszne powoływanie się na przestarzały już przepis Regulaminu Sportu Żużlowego PZM — niezborny zresztą z aktualnymi postanowieniami Kodeksu Sportowego FIM i mówiący tylko, o niedopuszczeniu do zawodów zawodnika nie przedstawiającego licencji, lecz nie o jego późniejszym wykluczeniu, skoro już wystartował i licencję faktycznie posiada — i odwołanie oddaliło.

Nie wydaje się nam, aby takie próby uzyskiwania punktów nie na torze, lecz przy zielonym stoliku mogły przysporzyć sympatii bydgoskiemu klubowi. Przypominamy o tym działaczom „Polonii”, takie bowiem ich postępowanie nie ma nic wspólnego z zasadami „fair play”.

J.ZAŁ.

**SPÓŁKA  
CYWILNA**

**Marux**

Leszno, ul. Reja 21; tel. 20-54-01  
(za wiaduktem w kierunku na Wschowę)

*uruchomiła*  
**MIESZALNIE LAKIERÓW SAMOCHODOWYCH**  
amerykańskiej firmy DU PONT



*Polecamy  
w hurcie i detalu:*



- ★ Lakiery akrylowe najnowszej generacji (również perłowe) w przeszło czterech tysiącach kolorów do wszystkich marek samochodów produkowanych na świecie.
- ★ Farby podkładowe, szpachle, rozpuszczalniki i utwardzacze.
- ★ Kosmetyki samochodowe „Turbo” — kompletny program do pielęgnacji i utrzymania wartości samochodu.

**ZAPRASZAMY** codziennie w godz. od 9.00 do 17.00

## MIEJSCE DLA TWOJEJ REKLAMY

Nasz **TYGODNIK** jest pismem wielonakładowym, rozchodzącym się niemal w całym kraju.

Przyjmujemy ogłoszenia, reklamy od instytucji, zakładów pracy, spółek i osób fizycznych.

## U NAS NAJTANIEJ!

1 cm<sup>2</sup> tylko 4 tys. zł,  
a za jedno słowo 1,5 tys. zł.

Ogłoszenia prosimy kierować na adres redakcji: 64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12.

# ZIELONOGÓRSKO-LESZCZYŃSKI POLMOZBYT

**ZAPRASZA**

**do punktów  
sprzedaży samochodów**



w Zielonej Górze, Al. Wojska Polskiego 63 Tel. 60-600 wew. 206

w Żarach, ul. Zielonogórska Tel. 32-21

w Szprotawie, ul. K. Marksa 2 Tel. 30-30

w Świebodzinie, ul. Łęgowska 8 Tel. 242-31

w Lesznie, ul. 17-go Stycznia Tel. 20-38-66

w Kościanie, ul. Śmigielska 60 Tel. 12-12-54

w Gostyniu, ul. Marchlewskiego 140a Tel. 20-035

## JEDEN ZAKUP - DWA SAMOCHODY

**Jeszcze tylko do 30 czerwca 1991 r., kupując samochód  
w placówkach Polmozbytu możesz wygrać**

**POLSKIEGO FIATA 126 p FL**

**lub jedną z dziesięciu nagród po 1 mln złotych każda.**

**SAMOCHODY SPRZEDAJEMY ZA GOTÓWKĘ I NA RATY**

**Zapewniamy pełny serwis gwarancyjny i pogwarancyjny.**

**POLMOZBYT ZAPRASZA**

## ZIELONOGÓRSKO-LESZCZYŃSKI POLMOZBYT

**to sprzedaż i usługi**

Siedziba przedsiębiorstwa znajduje się w Zielonej Górze przy Alei Wojska Polskiego 63,  
tel. 60-600, fax 624-34, tlx 0432130

Przedsiębiorstwo prowadzi działalność w zakresie

- ✿ sprzedaży samochodów
- ✿ napraw pojazdów samochodowych w pełnym zakresie, w autoryzowanych stacjach obsługi
- ✿ sprzedaży hurtowej części zamiennych, ogumienia, akcesoriów samochodowych
- ✿ sprzedaży detalicznej w szerokiej sieci punktów sprzedaży w obiektach własnych oraz obcych pracujących pod patronatem naszego przedsiębiorstwa.

**POLMOZBYT TO SPRZEDAŻ I USŁUGI**

**CHCEMY BYĆ TWOJĄ FIRMA**



18. Jacek Goerlitz (Śląsk) 44  
 Marian Witelusz (Kolejarz) 44  
 20. Piotr Bruzda (Sparta) 41  
 Punkty zdobywało 94 zawodników.  
 JAN MUCHA - ur. 1941 („Śląsk” Świętochłowice).  
 Bardzo ciekawą postacią naszego sportu żużlowego jest Jan Mucha. Zwykle bardzo dobrze jeżdżący w eliminacjach, nie miał szczęścia do finałów, a startował w nich wielokrotnie.  
 Cztery razy w finale światowym IMS (1969 Wembley - X miejsce, 1970 Wrocław - XI, 1973 Chorzów - IX i 1977 Goeteborg - XVI). Dwukrotnie zdobywał brązowe medale DMS - 1970 Wembley i 1974 Chorzów.  
 Mimo, że jedenastokrotnie był finalistą mistrzostw Polski, to nigdy nie stanął na podium tej imprezy. Najlepsze, czwarte miejsce zajął w swoim ostatnim finale

## „DWUDZIESTKA SEZONU - 1974”

Zenon Plech zwyciężył w klasyfikacji „Dwudziestki” po raz drugi z rzędu, tym razem z miąższą przewagą. Nadal w wysokiej i ustabilizowanej formie był Henryk Glücklich. Edward Jancarz wraz z Z. Plechem wygrali półfinał MSP, by w finale zająć piątą pozycję, co dało im po 33 punkty do klasyfikacji i sporą przewagę już w pierwszej części sezonu.

Rok 1974 był niezwykle tragiczny na polskich torach. Zginęło wtedy czterech młodych żużlowców. Był wśród nich zdobywca Srebrnego Kasku, dziesiąty w naszej klasyfikacji Gerard Stach, bardzo utalentowany zawodnik „Kolejarza” Opole.

pkt.		
212	1. Zenon Plech (Stal G.)	
148	2. Edward Jancarz (Stal G.)	
103	3. Henryk Glücklich (Polonia)	
95	4. Jan Mucha (Śląsk)	
81	5. Paweł Waloszek (Śląsk)	
77	6. Ryszard Fabiszewski (Stal G.)	
76	7. Zbigniew Filipiak (Falubaz)	
72	8. Andrzej Jurczyński (Włókniarz)	
68	9. Jerzy Rembas (Stal G.)	
66	10. Gerard Stach (Kolejarz)	
66	Andrzej Tkocz (ROW)	
61	12. Marek Cieślak (Włókniarz)	
52	13. Zenon Urbaniec (Włókniarz)	
47	14. Zygryd Kostka (Sparta)	
47	Jerzy Szczakiel (Kolejarz)	
46	16. Bolesław Proch (Falubaz)	
45	17. Piotr Pyszny (ROW)	

w 1976 roku na torze w Gorzowie. Znacznie lepiej spisywał się w Złotym Kasku (który był wtedy formą eliminacji do IMS wśród naszych kardowiczów). W 1970 roku wygrał to trofeum, w 1973 był trzeci, a w latach 1974 i 77 - drugi.

TRIUMFATORZY - 1974  
 IMS: 1. Anders Michanek, 2. Ivan Mauger, 3. Soren Sjosten  
 DMS: 1. Anglia, 2. Szwecja, 3. POLSKA, 4. ZSRR  
 MSP: 1. Szwecja, 2. Australia, 3. Nowa Zelandia  
 IMP: 1. Zenon Plech, 2. Edward Jancarz, 3. Piotr Bruzda  
 MIMP: 1. Jerzy Rembas, 2. Gerard Stach, 3. Ryszard Fabiszewski  
 ZŁOTY KASK: 1. Zenon Plech, 2. Jan Mucha, 3. Edward Jancarz  
 SREBRNY KASK: 1. Gerard Stach, 2. Jerzy Rembas, 3. Marian Witelusz  
 DMP I LIGI: 1. Włókniarz Częstochowa, 2. Stal Gorzów, 3. ROW Rybnik  
 DM II LIGI: 1. Kolejarz Opole, 2. Wybrzeże Gdańsk, 3. Motor Lublin  
 MPPK: 1. Polonia (H. Glücklich - S. Kasa), 2. Stal G. 3. ROW  
 Najlepsze średnie biegowy:  
 I LIGA: Zenon Plech 2.79, Marek Cieślak 2.65, Paweł Waloszek 2.56.  
 II LIGA: Jerzy Szczakiel 2.62, Henryk Żyto 2.57, Jan Ząbik 2.53.  
**WIESŁAW DOBRUSZEK**

## SPEEDWAY ZAGADKA NR 6



Widzimy grupę zawodników w czasie dekoracji zwycięzców, którzy w skupieniu wysłuchują hymnu narodowego.  
 PYTANIA: 1. Podaj nazwiska wszystkich zawodników widocznych na zdjęciu? 2. Gdzie i kiedy odbyła się ta impreza? 3. Jakim wynikiem zakończyli start reprezentanci Polski?  
 Fot. Marek Smyła  
 Opr. (mas)

## STATYSTYKA KIBICA

### NA STADIONACH I i II LIGI I LIGA PO 6-CIU KOLEJKACH

Zespół	Ogółem	Sr. na mecz	Ilość meczy
I. Lublin	42.000	21.000	2
II. Tarnów	72.000	18.000	4
III. Toruń	68.000	17.000	4
IV. Bydgoszcz	48.000	16.000	3
V. Gorzów	34.000	11.333	3
VI. Zielona Góra	45.000	11.250	4
VII. Leszno	17.000	8.500	2
VIII. Rybnik	14.000	7.000	2

NAJWIĘKSZA FREKWENCJA NA MECZU  
 Motor - Morawski - 21.000; Motor - ROW - 21.000

### II LIGA PO 6-CIU KOLEJKACH

Zespół	Ogółem	Sr. na mecz	Ilość meczy
I. Wrocław	30.000	10.000	3
II. Rzeszów	37.000	9.250	4
III. Gdańsk	16.000	8.000	2
IV. Częstochowa	20.000	6.666	3
V. Opole	26.000	6.500	4
VI. Grudziądz	20.500	5.125	4
VII. Poznań	15.000	5.000	3
VIII. Korsno	13.500	4.500	3
IX. Gniezno	8.000	4.000	2
X. Bydgoszcz	12.000	4.000	3
XI. Ostrów	7.500	3.750	2
XII. Świętochłowice	7.500	2.500	3

NAJWIĘKSZA FREKWENCJA: Sparta - Stal - 18.000.

Opracował Marcin Baldowski, Bydgoszcz

## SKANDAL!

Po ukazaniu się notatki na łamach tygodnika, że można zamówić na pocztę prenumeratę waszej gazety, nie czekając udalem się do Urzędu Pocztowego Nr 1 w Sopocie. Tam poinformowano mnie, że takiej prenumeraty zamówić nie mogę z dwóch powodów: nie mieszkam za granicami naszego kraju, a urząd prenumeratę prowadzi dla czytelników zagranicznych; drugi przypadek to sytu-

acja, gdy osoba jest chora „przykuta do łóżka i nie może zdobyć waszego pisma. A, że nie wyglądam na osobę chorą, jak wyraziła się pani z okienka, odszedłem z przysłowiowym kwitkiem. I jakże podniosło mi się ciśnienie, gdy w kolejnym waszym numerze przeczytałem, że jeszcze można składać zamówienia na prenumeratę w urzędach pocztowych na terenie całego kraju. Toż to istna paranoja. Nadal więc muszę liczyć tylko na własne siły w zdobywaniu tygodnika.  
 Z poważaniem Janusz Fabczak, Sopot

## ŻYCZENIA OD FANÓW

◆ Moc pozdrowień ADASIOWI ŁABĘDZKIEMU z „Unii” Leszno — przesyła fanka z... Tarnowa.

P.S. Zawsze wiernie (?) kibicuję „Unii” Tarnów, ale kiedy do Tarnowa przyjeżdża „Unia” Leszno, wszystkie „lody” topnieją i całym sercem jestem z Adamem. Proszę o wywiad z Nim. Z góry dziękuję.

◆ DARKOWI STENCE życzymy jak najszybszego powrotu do zdrowia i kondycji; aby czas spędzony w szpitalu i w domu nie był przykrym przeżyciem. DAREK, NIE TRAC WIARY W SIEBIE I WŁASNE MOŻLIWOŚCI, NIE ZAŁAMUJ SIĘ!!!  
 MY NIE ZAPOMNIMY O TOBIE!!! (NA PEWNO NIE ZAPOMNIMY) — fani RKS „Motor” Lublin Tomek, Jwona, Monika, Kaśka.

◆ Najserdeczniejsze życzenia dla „SUPER-jeźdźcy” lubelskiego „Motoru” DARIUSZA STENKI, szybkiego powrotu do zdrowia, a w konsekwencji na tor żużlowy życzą Ci DARKU tysiące (...) twoich sympatyków z Lublina — Twoi kibice:

◆ Serdeczne życzenia szybkiego powrotu do zdrowia oraz wielu sukcesów na torze dla najlepszego zawodnika „Motoru” Lublin DARIUSZA STENKI — składają wierni szesnastoletni kibice Katarzyna Mietkowska i Tomasz Sugier z Lublina.

◆ Najserdeczniejsze życzenia szczęścia, jak najszybszego powrotu do zdrowia i na tor żużlowy oraz osiągnięcia wspaniałych sukcesów życzą DARKOWI STENCE — wierni kibice Monika i Jarek z Lublina.

◆ Serdeczne życzenia dobrej formy i skutecznej jazdy, szybkich startów wszystkim zawodnikom „OSTROVIE”, a w szczególności dla J.P. BRUCHEISERA oraz dla P. KOCIEMBY — życzą wierni kibole: Tęszy, Pingwin i Mysza z Kalisza.

P.S. Chcielibyśmy, aby te słowa dodały wam otuchy i ducha walki. Do życzeń dołączają się także wierni kibice: Beton z Wałbrzycha, Michał z Berlina oraz Błażej i Rafał z Grzebieniska oraz Jarek z Kalisza.



Fot. St. Malas

## KTO JEST NA PLAKACIE?

12.czerwca 1991 roku po zakończonej imprezie żużlowej o Puchar MTP na stadionie „Olimpii” w Poznaniu zakupiłem dwa plakaty — z Larsem

Gunnstadem i Hansem Nielsenem, zresztą bardzo ładnie wydrukowane. W domu, po bliższym przyjrzeniu się plakatowi z Hansem Nielsenem doszedłem do wniosku, że plakat ów nie przedstawia Nielsena, lecz jestem tego pewien w 100%, Dariusza Stenkę z „Motoru” Lublin. Na czym opieram swoje twierdzenie: 1. Hans zawsze występuje w czarnej skórze. 2. Przedstawiony żużlowiec jedzie na motocyklu GM (nazwa tej firmy widoczna na osłonie kierownicy, natomiast wszyscy wiemy, że Hans jest jeźdźcą fabrycznym Goddena). 3. Na zdjęciu prezentującym wszystkich zawodników meczu „Motor”-ROW, przedstawionym w numerze 24 tygodnika niebiesko-czerwona skóra z zawodników „Motoru” posiada tylko Dariusz Stenka. Chyba wystarczy. Reasumując powyższe jestem zdziwiony, iż taki plakat firmuje bądź co bądź pismo specjalistyczne. Taka pomyłka nie powinna zdarzyć się profesjonalistom. Jestem niezmiernie ciekaw (moja żona zresztą też, czy szanowna redakcja potrafi przyznać się do oczywistej pomyłki. Nie pogńiewałbym się gdyby redakcja w uznaniu mojej spostrzegawczości skłonna była przesłać dla mojej żony graty bilet wstępu na finał MSP w Poznaniu. (ja już taki bilet posiadam). Ze sportowym pozdrowieniem dla najlepszego pisma żużlowego w Polsce.

J.K. Poznań

OD REDAKCJI: Zapewniamy, iż plakat przedstawia Hansa Nielsena. Zdjęcie wielkiego mistrza, które posłużyło nam do wydrukowania tego plakatu zrobione zostało w czasie meczu „Stal G.”-„Motor”. Hans wystąpił wówczas w skórze klubowej, startował na motocyklu Kępy, buty pożyczyl od Swista, a lyżwę od Hućki. Na dowód, że jest to prawda dołączamy zdjęcie.

# PARDUBICE

## FOTOREPORTAŻ STANISŁAWA MALASA Z ĆWIERĆFINAŁÓW IMS



Jimm Nilsen, Henrik Gustafsson i Per Jonsson.



Tood Wiltshire.



Jeremy Doncaster.



Bohumil Brhel - jeden z najlepszych w turnieju.

16 czerwca na krośnieńskim torze odbył się trzeci (po Tarnowie i Rzeszowie) - z czterech planowanych - indywidualny turniej żużlowy młodzieżowców z udziałem zawodników „Unii” Tarnów, „Motoru” Lublin, „Stali-WESTA” Rzeszów i KKŻ Krosno. Przypomnijmy - młodzi żużlowcy rywalizują w tym swoistym „Grand Prix” wymienionych wyżej klubów o główne trofeum - puchar prezesa tarnowskiej „Unii”, inicjatora tej imprezy.

W Krośnie - tym razem - żużel przegrał z wspaniałą słoneczną aurą i na trybunach kameralnego stadionu zjawiała się tylko najwierniejsza grupa sympatyków speedwaya.

Turniej stojący na wysokim pozio-

szedł obronną ręką z upadku - granicy z cudem. Po co jednak igrać z losem? To pytanie winien postawić sobie - przed każdym startem - także Ireneusz Kwieciński.

KOŃCOWA KLASYFIKACJA TURNIEJU

1. Ślęczka (Stal-WESTA Rz.) - 15 pkt. (3,3,3,3,3),
2. Jucha (Motor) - 14 (2,3,3,3,3),
3. Pawelec (Motor) - 10 + 3 (1,3,d,3,3),
4. Leśniowski (Unia T.) - 10 + 2 (3,d,3,1,3),
5. Leśniak (KKŻ) - 10 + 1 (3,2,1,2,2),
6. Cierniak (Unia T.) - 10 + 0 (2,3,2,2,1),
7. Rempała (Unia T.) - 9 (0,2,2,3,2),
8. Wilk (Stal-WESTA Rz.) - 8 (3,w,3,d,2),
9. Kwieciński (KKŻ) - 5 (1,2,0,0,2),

## PUCHAR PREZESA DLA JANUSZA ŚLĘCZKI

mie rozpoczął się wręcz sensacyjnie. Prowadzący w generalnej punktacji - po dwóch turniejach w Tarnowie i Rzeszowie - Piotr Gancarz z rzeszowskiej „Stali” (znający doskonale krośnieński tor, bo przez ubiegły rok bronił barw KKŻ). W wyścigach IV i V nie zdobył żadnego punktu. Niepowodzenia faworyta powetował sobie jego klubowy kolega Janusz Ślęczka, dla którego nie było w tych zawodach godnego rywala. Najpoważniejszego z nich - Roberta Juchę z lubelskiego „Motoru” pokonał w III wyścigu bardzo pewnie. Jucha jeździł również efektywnie i - z wyjątkiem III wyścigu - nie dawał szans przeciwnikom.

Nieustępliwa walka o każdy punkt w bardzo ostrej rywalizacji, defekty motocykli i często najmniej spodziewany przebieg wyścigów - spowodowały, że czterech żużlowców zdobyło taką samą ilość punktów ( po 10) i o trzecim miejscu w turnieju musiał rozstrzygnąć dodatkowy wyścig. Bezapelacyjnie zwyciężył w nim Tomasz Pawelec przed Piotrem Leśniowskim, Arturem Leśniakiem i Markiem Ciernakiem.

Dwukrotnie z toru powiało grozą, Na łuku XI wyścigu upadł Robert Szewczyk, któremu pomocy udzielił lekarz. Natomiast w XII wyścigu widzowie zamarli na moment z przerażenia, kiedy to Paweł Grygolec (rezerwowo - zastąpił Haita) nie opanował na drugim wirażu motocykla, na pełnej szybkości szarżując zawodnik przeciął w poprzek tor jazdy z uniesionym kołem maszyny i rąbnął w okalającą tor drewnianą bandę. Na szczęście nie trafił w „koszący loce” innego zawodnika. To, że wy-



Robert Jucha.

Fot. St. Szalak

10. Gancarz (Stal-WESTA Rz.) - 5 (0,0,2,2,1),
11. Raś (KKŻ) - 5 (2,1,1,0,1),
12. Bargiel (KKŻ) - 5 (1,1,d,2,1),
13. Birski (Motor) - 4 (2,u,1,1,0),
14. Zięba (Unia T.) - 4 (1,d,2,1,d),
15. Hait (Stal-WESTA Rz.) - 1 (0,1,-,-,-),
16. Szewczyk (Motor) - 0 (d,d,u,-,-),
- R-1 Grygolec (KKŻ) - 0 (u).

NCD uzyskał w III wyścigu Janusz Ślęczka - 74,8 sek. Sędziował Ryszard Bielecki z Rzeszowa. Widzów ok. 1 tys.

BOGDAN HUĆKO

## ZAŁUSKI PO BARAŻU

Wykorzystując przerwę w rozgrywkach opolski „Kolejarz-REMAK” zorganizował turniej żużlowy, który początkowo planowano przeprowadzić w obsadzie międzynarodowej, ale w efekcie skończyło się na krajowcach.

Mimo niezłej pogody zawody obejrzało tylko około 1,5 tys. widzów, a nieprzyjemnym ich akcentem była kraksa opolskiego zawodnika Józefa Cebuli, (XVI wyścig) w której sam najbardziej ucierpił i został odtransportowany do szpitala.

„Dzięki” Cebuli musiało dojść do brązowego wyścigu, w którym o wygraną w turnieju walczyli Wojciech Załuski z Dariuszem Fliegerem. Załuski wprawdzie w zawodach pokonał Fliegera w XV wyścigu, ale sam przegrał z Cebulą w X wyścigu. W barażu opolanin po raz drugi mimo błędu niewykorzystanego przez rywala pokonał rybniczana i wywalczył pierwszą lokatę.

PUNKTACJA:

1. Wojciech Załuski („Kolejarz-REMAK”) - 14 + 3 pkt.
2. Dariusz Flieger (ROW) - 14 + 2
3. Henryk Piekarski („Sparta-ASPRO”) - 12
4. Henryk Bem (ROW) - 11
5. Antoni Skupień (ROW) - 11
6. Marek Mróz („Kolejarz-REMAK”) - 10
7. Sławomir Gonciarz („Sparta-ASPRO”) - 8
8. Roland Wieczorek („Kolejarz-REMAK”) - 7
9. Bronisław Klimowicz (ROW) - 6
10. Janusz Łukasik („Unia” T.) - 6
11. Sławomir Tronina („Unia” T.) - 6
12. Józef Cebula („Kolejarz-REMAK”) - 4
13. Leszek Matysiak („Śląsk”) - 4
14. Dariusz Rachwałik („Włóknarz”) - 4
15. Krzysztof Bas („Śląsk”) - 2
16. Robert Przygodzki („Włóknarz”) - 1.

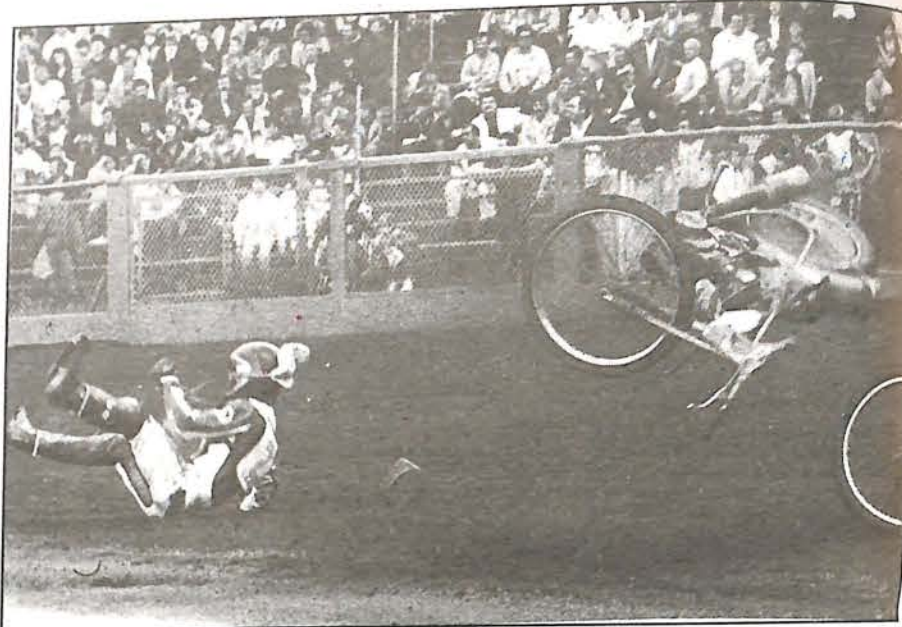
NCD uzyskał w XV wyścigu Wojciech Załuski - 63,8 sek. Sędziował Maciej Spychała z Opola.

TADEUSZ WYSPIAŃSKI

## PROTEST

Jeden z półfinałów IMSJ rozegrany będzie w Czerkiesku (ZSRR). Do tej miejscowości — ze względu na odległość i warunki drogowe — dotrzeć można tylko samolotem. Organizatorzy powiadomili ekipy biorące udział w turnieju, że każdy zawodnik może zabrać na pokład samolotu tylko jeden motocykl. Przeciw tej decyzji zaprotestowali solidarnie żuźlowcy Anglii, Danii i Polski, którzy wygrali eliminację w Holsted.

Dodajmy, że szefem jury FIM tej imprezy był Andrzej Grodzki — szef GKSŻ, który przyjął protest. (z)



Wywrotka juniora „Motoru” Lublin — Marka Muszyńskiego, w czasie tegorocznego meczu ligowego w Bydgoszczy. Fot. Piotr Kin

## KRZYŻÓWKA DLA FANÓW NR 31

1	2	3	4	5	6	7	21
	9	7	8	10			
9		11	10	11	12	13	3
14	15	16					18
	4		17	13	8		
18		12	17				
			19				20
21	22	23	24				22
		24	1				
	15			14			
25		2		20			23
26	5		27				
		19		16	6		

**TYGODNIK ŻUŻLOWY**

POZIOMO: 1. klub Malinowskiego i Gonciarza, 8. mały pojazd szynowy, 9. posąg przedstawiający postać ludzką, 10. imię Simonesa, pierwszego wicemistrza IMS'76, 14. damski kostium kąpielowy bez górnej części, 17. Robert, brązowy medalista MPPK'91, 18. Leszek, zawodnik „Wybrzeża”, 19. gat. antylopy, 21. Ziemia Złotowska, 25. samogwałt, 26. np. Gorzów Wlkp., 27. Zdzisław, zawodnik „Polonii”

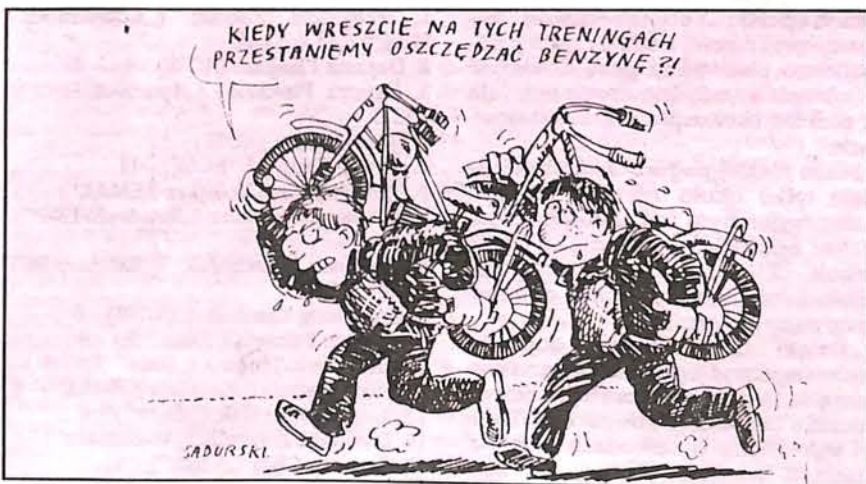
PIONOWO: 2. Zygmunt, IMP'67, 3. ruda tytanu, 4. Leigh, zawodnik „Motoru”, 5. Csaba, zawodnik „Stali-WESTA”, 6. Henryk, IMP'63, 7. polski zespół muzyczny, 11. miejsce finału IMS'91 w wyścigach motocyklowych na lodzie, 12. nie wojskowy, 13. Jacek, motocrossowy MP'90 w klasie 500 ccm, 14. kuna leśna,

15. furia, 16. dolna część głowicy doryckiej i tokańskiej, 20. Krzysztof, zawodnik GKM, 22. imię IMS'59, 23. Romuald, zawodnik „Stali-WESTA”, 24. DMP'90. (BeN)

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, uszeregowane od 1 do 24, utworzą rozwiązanie — stare przysłowie niemieckie. Rozwiązania — samo hasło — prosimy nadsyłać na adres redakcji w terminie 14 dni, na kartach pocztowych. Wśród prawidłowych rozwiązań rozlosowane zostaną dwie nagrody pieniężne po 50 tys. zł.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 25 BRZMI: „Zapraszamy na stadiony”

W wyniku losowania nagrody otrzymują: 1. Łukasz NAMIOTA z Lublina, 2. Waldemar GŁUCHOWSKI z Gniezna.



## DLA KOLEKCJONERÓW

Redakcja nasza rozpoczęła wydawanie plakatów przedstawiających sylwetki najpopularniejszych, nie tylko w naszym kraju żuźlowców. W pierwszej serii ukazały się „fotki” następujących zawodników: Piotra Śwista, Hansa Nielsena, Larsa Gunnestada, Jimmi Nilsena i Andrzeja Huszczy. Plakaty te charakteryzują się wysoką jakością. Ich rozporządza-

niem zajmuje się Przedsiębiorstwo Prywatne „WISS” 64-000 Kościan, ul. XXX-Lecia 6/10.

Zachęcamy przede wszystkim kluby do zakupu plakatów. Bliższe informacje można uzyskać w redakcji: tel. 20-34-94.

Jednocześnie informujemy, że przygotowujemy są kolejne plakaty i specjalny folder zawierający „fotki” czołowych zawodników kraju. (z)

## SPECJALNE WYDANIE TYGODNIKA

Mamy nadzieję, że ta informacja ucieszy naszych czytelników. W związku z Mistrzostwami Świata Par w Poznaniu postanowiliśmy „wypuścić” specjalne wydanie tygodnika. Będzie ono oznaczone numerem jeden, gdyż w przyszłości zamierzamy kontynuować tę formę wzbogacania speedwayowego rynku czytelniczego.

Co proponujemy w pierwszym wydaniu: fotki i sylwetki uczestników finału; wywiady z dawnym i aktualnym Prezydentem FIM; refleksje Władysława Pietrzaka — „Moje finały”; rozmowy z naszymi złotymi medalistami Andrzejem Wyglendą i Jerzym Szczakiem; historię mistrzostw świata par; wywiady z Ivanem Maugerem i Barry Briggsem, nigdzie dotychczas nie publikowany rozkład wyścigów; kolorowe zdjęcia m.in. Erika Gundersena oraz informacje, jak dojechać na Stadion GKM „Olimpia”; mapę Poznania i inne informacje potrzebne kibicom udającym się do Poznania oraz oglądającym transmisję w TV.

Wydanie specjalne tygodnika będzie do nabycia w kioskach „RUCH”-u na kilkanaście dni przed wyznaczonym terminem mistrzostw. (z)

## NIE JESTEŚMY JUŻ KOPCIUSZKAMI

Jeszcze dwa lata temu nie liczone się na arenie międzynarodowej z naszymi juniorami. Sytuacja jednak powoli zmienia się. Jak nas poinformował dr Ryszard Nieścieruk — szef Rady Trenerów, w czasie turnieju ćwierćfinałowego IMSJ w Holsted, Duńczycy obawiając się naszych żuźlowców: Adama ŁABĘDZKIEGO i Marka HUĆKI, zmon-

towali przeciwko nim silną koalicję. „Walka” prowadzona była nie tylko na torze. W parkingu swoim młodym kolegom pomagały dawniejsze sławy: Erik Gundersen i Ole Olsen z synem. Ponadto mistrz Gundersen pilnował, by w odpowiednim momencie na tor wyjechała polewaczka. Działo się tak, gdy startowali nasi juniorzy — tor był intensywnie polewany. (z)